



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 5/633

MAJ 2024

**Szpadzistka**  
**Alicja Klasik**  
**w krainie olimpijczyków**

ISSN 1232-437X



# MAJ BZY RYBNIK ITY

3-5 MAJA

KAMPUS

Festiwal foodtrucków

3 MAJA

**Bartnicki**

**Mery Spolsky**

**Brodka**

4 MAJA

**Underground**

**Cheap Tabacco**

**Igo**

**Artur Rojek**

zaprasza

**Piotr Kuczera**

Prezydent Miasta Rybnika

---

# MOGLI TAŃCZYĆ WCIAŻ...

---



Jeszcze zawieruszony gdzieś w sieci komentarz zapamiętałego trolla, jeszcze tu i ówdzie na płocie plakat z kwietniowej kampanii, a już za chwilę będą wieszać nowe z gwiazdkami Unii Europejskiej, ale kto dziś myśli o wyborach, gdy za oknem buzuje maj.

Młodzi już w garniturach i żakietach pod szkołami – kasztany zakwitły nawet szybciej niż zwykle, dziewczynki i chłopcy w białych albach jak aniołki przy Bazylice, a na Kampusie muzyka rodem z playlisty YouTube'a!

I tylko w drodze po brykiet na majówkowego grilla opalona twarz z billboardu przypomni jeszcze o tym, że gdzieś tam daleko lepszy jest świat. Daleko od naszej bajki.

Bo nie maybacha w piwnicy ani absurdalną maskę jak z filmu o Czarnobylu, z której cieszy się „niesamowicie” radny z Niedobczyc, a raczej kapitana opuszczającego zatopiony przez siebie samego statek z uśmiechniętą niebieską banderą zapamięta na długo Rybnik.

I tylko załogi z okrętu żal, bo gdy za cztery lata będą chcieli wypłynąć na powierzchnię, zaśpiewają im „zostawcie Titanica, nie wyciągajcie go”. A przecież mogli tańczyć wciąż...

*Aleksander Król*

*Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”*



**21.850**

mieszkańców Rybnika oddało głos w II turze na Piotra Kuczera, który wygrał wybory. Jego rywal Andrzej Sączek zdobył 18.771 głosów.

**5,5**

mln zł rządowego dofinansowania uzyskał Rybnik do przebudowy ul. Raciborskiej wraz ze skrzyżowaniem na ul. Sportowej w Rybniku.

1.608 OSÓB PISZE MATURE,  
578 ÓSMOKLASISTÓW EGZAMIN

**Długi majowy weekend zapewne wykorzystają na ostatnie powtórki – maturzyści już myślą o egzaminie maturalnym, który rozpocznie się 7 maja od języka polskiego. Tydzień później swoje egzaminy napiszą ósmoklasiści.**

Nie wiemy, jakie będą tematy na maturze, ale wiemy, że w Rybniku chęć przystąpienia do egzaminu dojrzałości zadeklarowało 1.389 tegorocznych absolwentów oraz 219 absolwentów szkół z poprzednich lat (dane na 18 kwietnia). Egzamin będzie się odbywać w 10 rybnickich liceach, 7 technikach i 3 szkołach branżowych II stopnia. Oprócz obowiązkowych egzaminów pisemnych z języka polskiego, matematyki i języka obcego oraz ustnych (język polski i obcy) każdy przystępujący do matury musi napisać przynajmniej jeden egzamin z wybranego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. Największą popularnością w Rybniku cieszy się język angielski, którego wybór zadeklarowało 933 osób. Rybniczcy maturzyści wybierają również rozszerzenie z matematyki (445) i języka polskiego (262). Tylko jedna osoba w Rybniku zadeklarowała wybór

języka francuskiego na poziomie rozszerzonym, dwie – język rosyjski. Jak podaje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie, w naszym mieście do egzaminu maturalnego przystąpi 7 Ukraińców. Wyniki matur znane będą 9 lipca.

Tydzień po maturzystach (14-16 maja) swój pierwszy ważny egzamin w życiu napiszą ósmoklasiści. Sprawdzi on ich wiedzę z trzech przedmiotów: języka polskiego, matematyki i języka obcego. W Rybniku do egzaminu powinno przystąpić 578 uczniów w 25 szkołach podstawowych, w których taki egzamin będzie przeprowadzany. Jego wyniki absolwenci podstawówek poznają 3 lipca. Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy – trzeba do niego przystąpić, aby otrzymać świadectwo. Choć nie można go nie zdać, to jego wynik odgrywa rolę podczas rekrutacji do wybranej szkoły ponadpodstawowej. (S)



Maturzyści i LO zakończyli rok szkolny 26 kwietnia

## 9 CZERWCA RUSZĄ POCIĄGI Z RYBNIKA DO GLIWIC

9 czerwca uruchomione zostaną codzienne pociągi między Rybnikiem i Gliwicami, które obsłużą też przystanki pośrednie: Rybnik-Paruszowiec, Leszczyny, Knurów, Przeszowice.

Uruchomienie nowych pociągów łączących Rybnik z Gliwicami będzie możliwe dzięki współpracy województwa śląskiego, miasta Rybnika i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, które zadeklarowały partycypowanie w kosztach przedsięwzięcia. Szacunkowy koszt kursowania nowych pociągów w 2024 roku wyniesie ok. 3,5 mln zł.

– Rozmowy z marszałkiem województwa śląskiego dotyczące stałych połączeń kolejowych pomiędzy Rybnikiem a Gliwicami trwały od dłuższego czasu. Z perspektywy Rybnika był to temat niezwykle istotny i bardzo się cieszę, że udało się go doprowadzić do szczęśliwego finału – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

I dodaje: – Według danych GUS z Rybnika do pracy w Gliwicach dojeżdża blisko 1400 osób, z Gliwic do Rybnika blisko 300. A do tej liczby doliczyć trzeba też studentów uczelni wyższych, uczniów szkół średnich czy osoby przemieszczające się pomiędzy oboma miastami sporadycznie, jak choćby pacjenci gliwickiego Centrum Onkologii. Warto też pamiętać, że to połączenie kolejowe dla części rybniczian jest ważne również ze względu na możliwość bezpośredniego dojazdu do gmin znajdujących się na trasie pomiędzy tymi miastami, jak Knurów czy Leszczyny – zaznacza prezydent.

Wraz z wejściem w życie najbliższej korekty rozkładu jazdy w ramach zmienionej organizacji ruchu, która będzie obowiązywać w okresie od 9 czerwca do 31 sierpnia, Koleje Śląskie oprócz dotychczas kursujących pociągów weekendowych uruchomią dodatkowo 8 codziennych pociągów (4 pary) na dobę. Rozszerzenie oferty do 18 pociągów (9 par) na dobę planowane jest od 1 września 2024 r.

Mniejsza liczba pociągów w okresie wakacji związana jest z prowadzonymi pracami torowymi na liniach kolejowych nr 140 i 149, w wyniku których przepustowość linii kolejowych będzie ograniczona. Dlatego uruchomienie pełnej oferty rozkładowej będzie możliwe od 1 września 2024 r.

(red.)

## JESTEŚMY 20 LAT W UNII

Studia pielęgniarskie w Kampusie, połączenia kolejowe Rybnika z Gliwicami... Magia wyborów czy pokaz „sprawczości”, jak skuteczna może być współpraca samorządu, władz wojewódzkich i państwowych, gdy są z tej samej partii? Umiejętność współdziałania jest bardzo ważna, ale nie mitologizowałbym samych wyborów. Zostały przeniesione z jesieni na wiosnę, a rozmowy w tych dwóch tematach toczyły się dużo wcześniej. Oczywiście zmiana rządu po 15 października spowodowała, że pewne rzeczy udało się usprawnić, z czego się cieszę.

**Ekipa kontrkandydata grała tematem biogazowni w Niewiadomiu. Dlaczego nie zostawił Pan tego tematu „na po wybory”?**

Rzeczywiście, z punktu widzenia wyborów te działania mogą wydawać się nielogiczne, ale nie miałem wyboru, bo w grę wchodzi dotacja dla miasta – wniosek należało złożyć do końca grudnia. Najwygodniej byłoby w ogóle nie podejmować tego problemu, ale wkrótce to będzie problem dla mnie, nie jako prezydenta, ale jako mieszkańca Rybnika. Mamy dyrektywę europejską, która wcale nie jest zła dla mieszkańca, bo mówi o tym, że mamy zagospodarowywać odpad, a nie lokować go na wysypisku, na którym i tak nie mają już miejsca – musimy jej sprostać. Niepotrzebnie próbowano straszyć biogazownią mieszkańców Niewiadomia, bo dla nich najważniejszą gwarancją tego, że nic się tu złego nie wydarzy, jest piękny obiekt w postaci Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, który znajduje się na Europejskim Szlaku Dziedzictwa Europejskiego. Nie wyobrażam sobie, by postawiona kilkaset metrów dalej instalacja mogła zaszkodzić temu miejscu i okolicznym domostwom. Ignacy w Niewiadomiu to nasze oczko w głowie, perełka, którą się chcemy chwalić. Nie postawimy tam nic, czego byśmy się wstydzili, co by w jakikolwiek sposób szkodziło. Kiedy opadnie już ten powyborboczy kurz, musimy wrócić do dyskusji w gronie fachowców, także naszych mieszkańców o tym, jak gospodarować odpadami. Ale dziś nawet nie wiemy,

czy będziemy budować tę instalację, bo nie wiemy, czy dostaniemy dofinansowanie z NFOŚiGW. Na pewno tej tematyce poświęcimy szeroki cykl informacyjny. Szkoda, że dotąd tylko się politykowało. Nie możemy wywozić śmieci z Rybnika do innych gmin, bo koszty ich odbioru dla mieszkańców będą nie do przyjęcia. Poza tym produkujemy ich najwięcej.

**Co Pan usłyszał od mieszkańców poszczególnych dzielnic, gdy Pan je ostatnio odwiedzał?**

Najczęściej o problemach dnia codziennego – dziurze w drodze, nieświecącej latarni najbliższej miejsca zamieszkania. Wielu cieszyło się z poprawy jakości powietrza, spotkałem też takich, którzy mówili, że w końcu mają miejsca, do których mogą zaprosić znajomych i pokazać coś więcej niż tylko deptak między rynkiem i bazyliką. Młodzi pytali o koncerty majówkowe, które bardzo przypadły im do gustu. Pewnym novum były pytania o zabezpieczenia miasta w kontekście wojny w Ukrainie. Czy mamy schrony, miejsca, w których można się schować w razie godziny „W”.

**Nie licząc wyborów sprzed 5 lat, gdy wygrał Pan w cuglach w pierwszej turze, Rybnik zawsze głosował na PiS. Ale coś się zmieniło począwszy od październikowych wyborów parlamentarnych przez obecne, bo KO w wyborach do rady zdobyła nieco więcej głosów. Rybnik odwraca się od PiS?**

Rzeczywiście, coś się zmienia. Myślę, że wynik wyborów 15 października i wszystko, co dzieje się w sferze publicznej, to, że telewizja publiczna pokazuje różnego rodzaju patologie, ma dziś wpływ na wybór mieszkańców. Ale nadal nasze miasto jest mocno podzielone. Dlatego zadaniem prezydenta i rady miasta jest promowanie samorządności. Dla miasta na prawach powiatu, jakim jest Rybnik, czas rządów PiS był bardzo niekorzystny. Część samorządów jest w tragicznej sytuacji.

**W maju będziemy świętować 20-lecie wejścia Polski do Unii Europejskiej. Rybnik pozyskał z Unii setki milionów złotych m.in. na drogę regionalną,**



**termomodernizację osiedli w Boguszowicach. Co teraz będzie kluczową europejską inwestycją w Rybniku?**

20 lat obecności w Unii Europejskiej dla mojego pokolenia to czas przełomowy. Wielu inwestycji nie mielibyśmy w Rybniku, gdyby nie pieniądze z Unii. Teraz będzie ona wspierać działania służące ochronie klimatu i obiegowi gospodarki zamkniętej. Szanse mają takie zadania jak przebudowa betonowego placu Armii Krajowej w zieloną przyjazną przestrzeń. Bardzo bym chciał, by w Rybniku jeszcze mocniej zaistniały też projekty miękkie związane z opieką wychnieniową czy opieką senioralną. Mamy opóźnienia w KPO, a przed nami wybory do Parlamentu Europejskiego, które obawiam się także spowodują pewien zastój, bo będzie musiał się ukonstytuować nowy parlament.

**Łukasz Kohut wzmacni listę KO w wyborach do Parlamentu Europejskiego? Nie ma na niej prof. Jerzego Buzka...**

Profesor Buzek to legenda, człowiek o olbrzymich zasługach, pierwszy przewodniczący Parlamentu Europejskiego z obozu wschodniego, gigant pracy. I myślę, że historia oceni go bardzo pozytywnie. Warto wspomnieć też o rybniczanie Janie Olbrychcie, który też był filarem rozmów o budżetach Unii Europejskiej i ma bardzo duże zasługi dla rozwoju samorządności w oparciu o środki europejskie. Dziś mamy Łukasza Kohuta, który skupia się na temacie tożsamości regionalnej, promowaniu Śląska w Polsce i Europie. Nowe pokolenie to nowe pomysły. Kibicuję mu.

**Spotka się Pan z mieszkańcami na Rybnickiej Majówce?**

Ambitna majówka wraca na mapę kulturalną Rybnika, na co wielu czekało. Ja również. Życzę wszystkim udanej zabawy.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Piotr Kuczera rządzi

21.850 rybniczerek i rybniczani (53,8 proc.) 21 kwietnia postawiło krzyżyk przy nazwisku Piotra Kuczery, decydując o jego zwycięstwie w drugiej turze wyborów i kolejnej, trzeciej kadencji na stanowisku prezydenta miasta. Jego rywal Andrzej Sączek zdobył 18.771 tysięcy głosów (46,2 proc.), i jak przyznał Kuczera – osiągnął „dobry wynik”, choć to w dużej mierze wynik partii PiS, a nie samego kandydata.

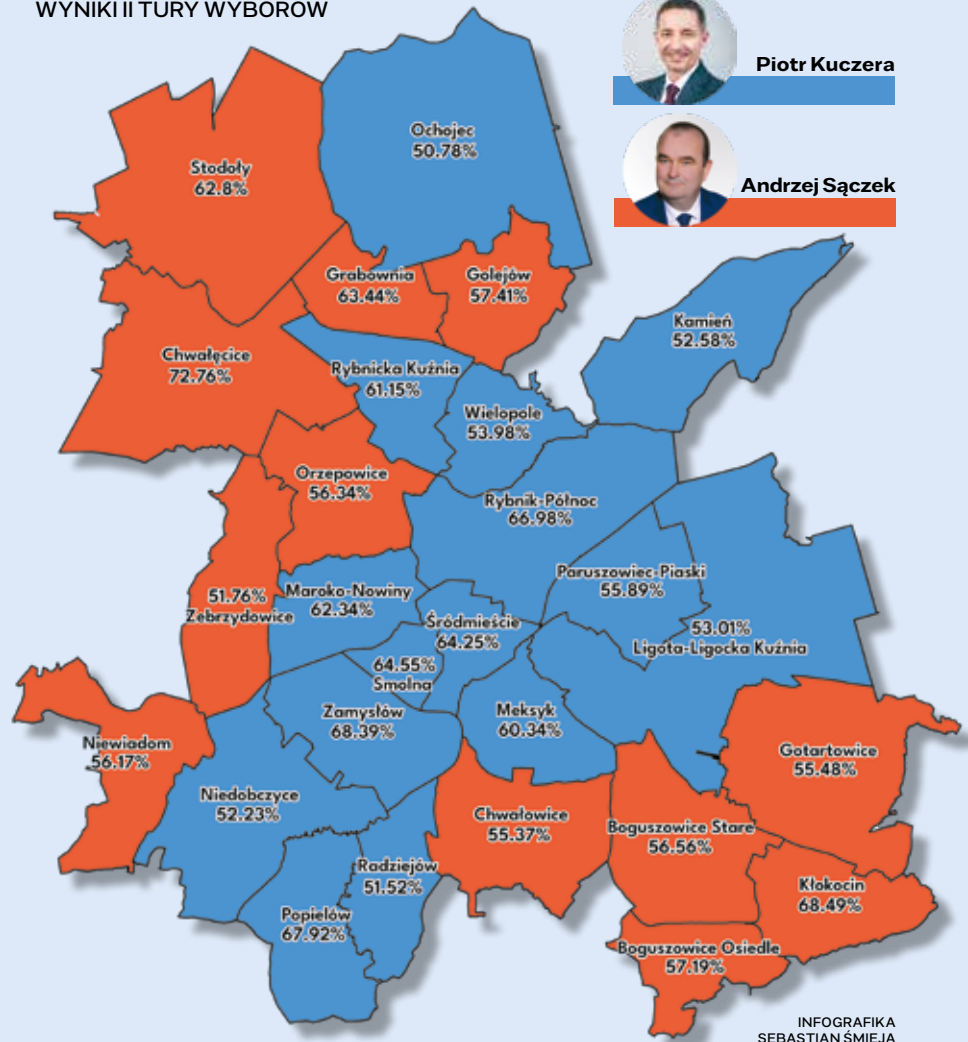
W pierwszej turze wyborów 7 kwietnia najwięcej głosów zebrał urzędujący prezydent, ale jego wynik 18.848 głosów (41,43 proc.) nie był już tak imponujący jak w 2018 roku, gdy zdobył 31.994 głosy (61,14 proc.), nie zostawiając rywalom żadnych złudzeń (wtedy jego główny konkurent Łukasz Dwornik z PiS zgromadził 12.289 (23,49 proc.) głosów).

Część dotychczasowego elektoratu odebrał Kuczera Tomasz Pruszczyński, lider Lepszego Rybnika i właściciel portalu rybnik.com.pl, mocno zresztą zaangażowanego w kampanię przedsiębiorcy. Pruszczyński zdobył 8.811 głosów; 19,37 proc.) zajmując trzecie miejsce przed Krzysztofem Kazkiem, naczelnikiem w Komendzie Wojewódzkiej Policji (4.467 głosów; 9,8 proc.). O ile Kazek nie poparł żadnego z kandydatów, którzy przeszli do drugiej tury, Pruszczyński oświadczył, że nie odda głosu na Piotra Kuczera, co od razu podchwycił sztab Andrzeja Sączka, który do drugiej tury wszedł dzięki 13.369 głosom (29,39 proc.) mieszkańców. Kandydat PiS niewiele jednak zyskał na niekonsekwentnych działaniach Pruszczyńskiego, bo ten na krótko przed drugą turą zrzekł się na piśmie uzyskanego mandatu do rady miasta, tracąc wiarygodność w oczach internautów.

Na korzyść Andrzeja Sączka działała sprawa biogazowni w Niewiadomiu, którą próbowali wykorzystać przeciwnicy Kuczery, rozwieszając w dzielnicy bannery z maską gazową (w Niewiadomiu wygrał Sączek, uzyskując 56,17 proc. poparcia, choć jeszcze w I turze więcej osób zagłosowało tu na Kuczera).

A game changerem mógł okazać się piec węglowy z 2007 roku, którym Andrzej Sączek „pochwalił się” podczas debaty w Radiu 90, a który zgodnie z uchwałą antyśmogową powinien być wymienić z końcem roku. Choć rola, jaką kocioł odegrał dla wyniku wyborów, nie jest jednoznaczna, bo emeryt górniczy zaznaczył, że pali w nim ekogroszek z kopalni Chwałowice, co mogło ucieszyć górników z rybnickiej gruby.

## WYNIKI II TURU WYBORÓW



INFOGRAFIKA  
SEBASTIAN ŚMIEJA

Górnice Chwałowice w drugiej turze rzeczywiście zagłosowały na Sączka (55,37 proc.), choć w pierwszej o dziwo tu nieznacznie przegrał (33,99 proc. dla Kuczery, 33,18 proc. dla Sączka). Kandydat PiS mógł też liczyć na mieszkańców Boguszowic, Gotartowic, wiejskiego Golejowa, Stodół i Chwałęcic, w których murem za swoim sąsiadem stanęło rekordowo 72,76 proc. mieszkańców.

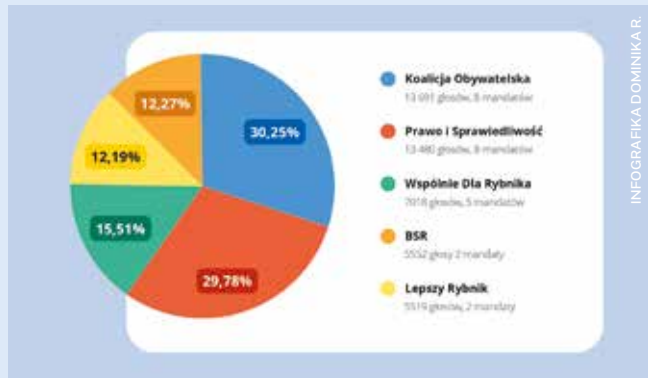
Można główkować, co wydarzyło się w Orzepowicach i Zebrzydowicach, które w pierwszej turze częściej głosowały na Kuczera, a w drugiej na Sączka.

Piotr Kuczera wygrał w centralnych dzielnicach: Śródmieściu, Rybniku-Północ, na Parusowcu, Maroku-Nowinach, Smolnej czy Meksyku, ale też w Niedobczycach albo Ochojcu i swoim Popielowie.

W powyborczym briefingu zwycięzca zauważył, że druga tura była nie tyle rozgrywką między Piotrem Kuczera a Andrzejem Sączkiem, ale partiami – Koalicją Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością, bo procentowo głosy porozkładały się podobnie jak podczas wyborów do Sejmiku Województwa Śląskiego.

– W Sejmiku szeroko rozumiana prawa strona dostała 46 procent głosów, a lewa 54 procent. I podobnie było w Rybniku. Tak samo w drugiej turze zagłosowano w naszym mieście na prezydenta. Myślę, że to bardziej były wybory nie na zasadzie kto – Sączek czy Kuczera, a raczej tego, czy oddamy miasto PiS-owi, czy obronimy je przed Prawem i Sprawiedliwością – mówił Piotr Kuczera.

## GŁOSOWANIE DO RADY MIASTA



INFOGRAFIKA DOMINIKA R.

## GŁOSOWANIE NA PREZYDENTA I TURA



INFOGRAFIKA DOMINIKA R.

## GŁOSOWANIE NA PREZYDENTA II TURA



INFOGRAFIKA DOMINIKA R.

# 40,88%

W II turze wyborów prezydenckich w Rybniku frekwencja wyniosła 40,88%, więc była zdecydowanie niższa od tej z I tury (45,9%). Spośród 99.945 uprawnionych do głosowania rybniczian, w niedzielę 21 kwietnia zagłosowało 40.859; o 4.960 wyborców mniej niż 7 kwietnia (I tura). Gdy 30 listopada 2014 roku rybniczanie po raz pierwszy wybrali Piotra Kuczere na swego prezydenta (II tura z urzędującym prezydentem Adamem Fudalim), frekwencja była znacznie niższa, bo wyniosła tylko 34,04%. Co prawda zagłosowało wtedy 37.314 rybniczian, ale w Rybniku było wtedy znacznie więcej wyborców, bo 109.633. Wtedy w II turze wzięło udział o 6.439 mniej wyborców niż w I turze.

21 kwietnia urzędujący prezydent Piotr Kuczera otrzymał 53,79% ważnych głosów, a w roku 2014 jako kandydujący na ten urząd radny 54,06%.

Jeśli chodzi o frekwencję w czasie II tury wyborów prezydentów i burmistrzów, to z naszym wynikiem (40,88%) na tle sąsiadów nie wypadamy źle. Co prawda w Jastrzębiu-Zdroju zagłosowało 43,08% uprawnionych do tego mieszkańców, ale w Czerwionce-Leszczynach, Wodzisławiu Śl. i w Raciborzu frekwencja była niższa niż w Rybniku i wyniosła odpowiednio: 39,98%; 38,86% i 38,92%. (WaT)

## PACJENCI GŁOSOWALI

W szpitalach i domach opieki społecznej oraz senioralnej też odbyły się wybory. Takich odrębnych obwodów głosowania było w Rybniku sześć. W wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Rybniku-Orzepowicach uprawnionych do głosowania było 137 pacjentów z Rybnika, ale na głosowanie zdecydowało się tylko 53 z nich. 28 osób oddało swe głosy na Andrzeja Sączka (PiS), a 25 na Piotra Kuczere. Pacjenci niemający problemów z chodzeniem mogli oddać głosy w szpitalnym lokalu wyborczym, pozostali mogli to zrobić nie ruszając się z łóżka, gdyż komisja wyborcza przeszła z urną i niezbędnymi dokumentami przez wszystkie oddziały. Głosować mógł każdy pacjent posiadający przy sobie dowód tożsamości i czynne prawo wyborcze, co członkowie komisji w przypadku każdej osoby sprawdzali dzwoniąc do Miejskiej Komisji Wyborczej. (WaT)

◀ Zauważył też, że w przedwyborczej kampanii brakowało merytoryki i najczęściej rzucano tylko hasłami i pomysłami na inwestycje bez pokrycia. – Wszyscy mówili, co by chcieli zrobić, ale nikt nie mówił, jak to zrobić. A diabeł tkwi w szczegółach – tłumaczył Kuczera, dziękując mieszkańcom za głosy.

Z kolei Andrzej Sączek podczas swojego powyborczego briefingu obiecał reprezentować prawie 19 tysięcy mieszkańców, którzy oddali na niego głos, ale również podejmować sprawy pozostałych mieszkańców, którzy nie byli do niego przekonani. – Przez następne 5 lat będę starał się przekonać do siebie mieszkańców Rybnika – mówił Sączek.

W kwietniowych wyborach najwięcej rybniczian po raz trzeci przekonał do siebie Kuczera, który zwycięstwo zadedykował siostrze bliźniacze. – W niedzielny wieczór miałem bardzo osobistą refleksję. Chciałem zadedykować to zwycięstwo mojej siostrze bliźniacze, bo dokładnie wtedy minęło 30 lat, gdy zmarła. To dla mnie było najtrudniejsze – przyznał Piotr Kuczera, nie kryjąc wzruszenia.

Aleksander Król

## Wolnik i Dwornik w sejmiku

Dwóch rybniczian – Grzegorz Wolnik (KO) i Łukasz Dwornik (PiS) – zdobyło mandaty w wyborach do Sejmiku Województwa Śląskiego. Na tego pierwszego zagłosowało 27.611 osób, na drugiego – 11.063.

Dla Grzegorza Wolnika śląski sejmik to nie pierwsza, dla Łukasza Dwornika, dotychczasowego radnego miejskiego, będzie to debiut.

W wyniku wyborów w Sejmiku Województwa Śląskiego zasiadać będą również wybrani w naszym okręgu: Barbara Gadowska (KO) z Jastrzębia-Zdroju – 21.729, Julia Kloc-Kondracka (PiS) z Kobióra – 20.773 głosów, Ewa Chmielorz (KO) z Mikołowa – 8.003, Bronisław Karasek (Trzecia Droga) z Gołkowic – 6.912. Jednak najwięcej – 27.874 głosy – zdobył... Wojciech Kałuża (PiS) z Żor.



(S)

# Nowa Rada Miast

Najwięcej głosów w wyborach do rady miasta zdobyła Koalicja Obywatelska, ale w Radzie Miasta Rybnika będzie miała tyle samo co Prawo i Sprawiedliwość – po 8 mandatów. Koalicja Obywatelska razem z radnymi Wspólnie dla Rybnika, które zdobyło 5 mandatów, będzie miała przewagę w radzie. Po dwóch radnych wprowadził też Blok Samorządowy Rybnik i Lepszy Rybnik. Ponieważ mandatu zrzekł się na piśmie Tomasz Pruszczyński, jego miejsce zajmie Damian Twardawa.

W wyborach 7 kwietnia prawo do mandatu radnego zdobył Piotr Kuczera, który 21 kwietnia został wybrany na prezydenta i nie może pełnić obu funkcji jednocześnie, więc jego mandat obejmie najmłodszy w gronie radnych Sebastian Śmieja. Mandat radnego zdobył także Wojciech Kiljańczyk, ale ponownie zostanie wiceprezydentem Rybnika, a w radzie zastąpi go Krzysztof Szafraniec.

Przy każdym radnym podajemy liczbę głosów, a także liczbę kadencji w RM.

(AK)



8  
MANDATÓW



**KRZYSZTOF SZAFRANIEC**

Ochojec

(54 lata) pracuje w JSW Koks SA, w poprzedniej kadencji przewodniczący Rady Miasta Rybnika



**ALEKSANDRA NOWARA**

Śródmieście

(55 lat) emerytowana rzeczniczka prasowa śląskiej policji



**ŁUKASZ KŁOSEK**

Boguszowice Stare

(40 lat) współpracownik posła Marka Krząkały, prowadzi działalność gospodarczą



8  
MANDATÓW



**ANDRZEJ SĄCZEK**

Chwałęcice

(50 lat) emerytowany dyrektor Działu Wsparcia Rozwoju i Szkoleń w Polskiej Grupie Górniczej; przewodniczący rady dzielnicy



**JERZY LAZARZ**

Orzepowice

(72 lata) emerytowany elektryk górniczy i instruktor kopalni Chwałowice oraz ratownik WOPR; członek rady dzielnicy



**MIRELA SZUTKA**

Boguszowice Stare

(51 lat) pracuje w Zespole Szkół nr 3 w Rybniku (nauczyciel-dyrygent)



5  
MANDATÓW



**MAŁGORZATA PIASKOWY**

Kamień

(56 lat) nie pracuje zawodowo, przewodnicząca zarządu dzielnicy, w poprzedniej kadencji wiceprzewodnicząca Rady Miasta Rybnika



**JACEK MULARCZYK**

Rybnicka Kuźnia

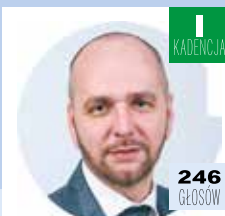
(43 lata) pracownik biurowy, przewodniczący zarządu dzielnicy



**PAWEŁ WAWRZYN**

Śródmieście wkrótce Ligota-Ligocka Kuźnia

(35 lat) konstruktor w polskiej firmie produkującej urządzenia laboratoryjne



**KAMIL PIERCHAŁA**

Popielów

(40 lat) nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 5 w Niedobczycach, członek rady dzielnicy



**MAREK FLORCZYK**

Maroko-Nowiny

(66 lat) emerytowany dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych



# ca 2024-2029



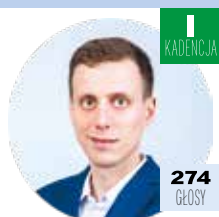
I  
KADENCJA

615  
GŁOSÓW

## GRZEGORZ GŁUPCZYK

Boguszowice  
Osiedle

(37 lat) wykładowca Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego; przewodniczący zarządu dzielnicy



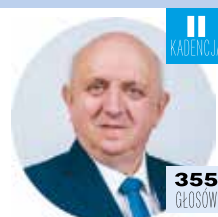
I  
KADENCJA

274  
GŁOSÓW

## SEBASTIAN ŚMIEJA

Popielów

(24 lata) pracuje w firmie konsultingu środowiskowego jako specjalista ds. geograficznych systemów informacyjnych, członek rady dzielnicy



II  
KADENCJA

355  
GŁOSÓW

## TADEUSZ BIAŁOŚ

Niewiadom

(65 lat) emerytowany górnik kopalni Żory; członek rady dzielnicy



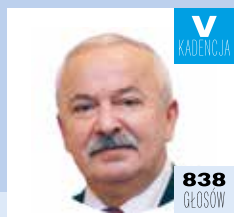
II  
KADENCJA

1497  
GŁOSÓW

## RADOSŁAW KNESZ

Maroko-Nowiny

(39 lat) pracuje w firmie teleinformatycznej, gdzie odpowiada za kontakty międzynarodowe; członek rady nadzorczej Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej



V  
KADENCJA

838  
GŁOSÓW

## FRANCISZEK KURPANIK

Zamysłów

(71 lat) prowadzi działalność gospodarczą (biuro nieruchomości), w poprzedniej kadencji wiceprzewodniczący Rady Miasta Rybnika



II  
KADENCJA

778  
GŁOSÓW

## TADEUSZ PAŁKA

Kłokocin

(52 lata) emerytowany górnik kopalni Jankowice



II  
KADENCJA

426  
GŁOSÓW

## JOANNA BRZÓZKA

Boguszowice  
Stare

(45 lat) prowadzi własną pracownię florystyczną



III  
KADENCJA

1570  
GŁOSÓW

## MARIUSZ WĘGLORZ

Niedobczyce

(41 lat) pracuje w Urzędzie Miasta Radlina (naczelnik wydziału rozwoju i funduszy zewnętrznych)



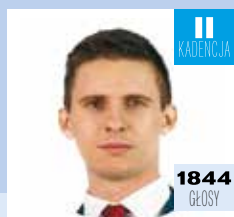
I  
KADENCJA

378  
GŁOSÓW

## MARIAN KAIM

Meksyk

(44 lata) pracuje jako zakładowy społeczny inspektor pracy w fabryce samochodów Stellantis Gliwice; działacz „Solidarności”



II  
KADENCJA

1844  
GŁOSÓW

## KAROL SZYMURA

Maroko-Nowiny

(27 lat) mikroprzedsiębiorca, współpracownik posta Bolesława Piechy



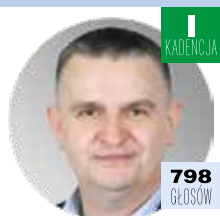
VI  
KADENCJA

1071  
GŁOSÓW

## ANDRZEJ WOJACZEK

Chwałowice

(71 lat) emerytowany górnik kopalni Chwałowice



I  
KADENCJA

798  
GŁOSÓW

## KRZYSZTOF KAZEK

Zamysłów

(52 lata) policjant Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, przewodniczący zarządu dzielnicy



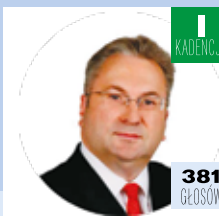
I  
KADENCJA

760  
GŁOSÓW

## MIROSŁAW MAŁEK

Śródmieście

(49 lat) olimpijczyk (windsurfing); trener żeglarstwa; prowadzi działalność gospodarczą; prezes stowarzyszenia Lepszy Rybnik



I  
KADENCJA

381  
GŁOSÓW

## DAMIAN TWARDAWA

Maroko-Nowiny

(51 lat) doktor nauk medycznych; doradca medyczny w firmie farmaceutycznej; naukowiec, wykładowca

2  
MANDATY

2  
MANDATY

# PIEŁĘGNIARKI W KAMPUSIE

**Od października tego roku w rybnickim Kampusie będą uczyć się studenci pielęgniarstwa Wydziału Nauk Medycznych im. prof. Zbigniewa Religi filii Akademii Śląskiej. – Rybnicki Kampus, na którym studiuje dziś ok. 400 studentów Uniwersytetu Ekonomicznego, zostanie wzmocniony kierunkiem medycznym – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera.**

Od października przy Rudzkiej 13 działać będzie filia Akademii Śląskiej, w której prowadzone będą studia wyższe na kierunku pielęgniarstwo. Już za trzy lata pierwsze absolwentki i absolwenci opuszczą mury uczelni, zasilając między innymi rybnickie placówki medyczne.

Na tę chwilę czekali od dawna. Pielęgniarki mogły studiować w Rybniku od roku, Akademia Śląska zakupiła sprzęt i zatrudniła kadre, ale na uruchomienie kierunku nie było zgody ministerstwa za czasów rządu PiS.

– Jako Akademia Śląska – uczelnia obecna na rynku już 20 lat, kształcąca na 12 kierunkach – z chęcią zawitaliśmy do Rybnika prawie dwa lata temu i sądziliśmy, że już dawno rozpoczniemy kształcenie pielęgniarek – zawodu, który jest obecnie niezmiernie potrzebny. W każdym szpitalu, a prowadzimy zajęcia w ponad 40 szpitalach, spotykamy się zawsze z pytaniem, czy możemy dostarczyć absolwentki pielęgniarstwa czy rehabilitacji. Niestety nasz wniosek – choć bardzo dobrze przygotowany

– z niewiadomych przyczyn czekał na ministerialną decyzję, którą teraz wydał nowy minister – mówi założyciel uczelni i jej kanclerz Arkadiusz Hołda.

– W Rybniku startujemy od pielęgniarstwa, ale mamy już przygotowane kolejne kierunki, w sprawie których wnioski wkrótce pojawią się w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jeden wniosek – kierunek: rehabilitacja – już czeka na ministerialną decyzję – dodaje.

– Od 1 października rybnicki Kampus, na którym studiuje dziś ok. 400 studentów Uniwersytetu Ekonomicznego, zostanie znacznie wzmocniony kierunkiem medycznym, jakim jest pielęgniarstwo – cieszy się prezydent Rybnika Piotr Kuczera, podkreślając, że nie udało się to bez pomocy europoła Łukasza Kohuta, który mocno wspierał inicjatywę w rozmowach z obecnym ministrem nauki i szkolnictwa wyższego. Dzięki temu udało się zmienić niekorzystną dla Rybnika decyzję wydaną jeszcze za czasów poprzedniego rządu.

Uruchomienie filii uczelni w Rybniku jest odpowiedzią na wzrost zapotrzebowania na kadre pielęgniarską w kontekście starzejącego się społeczeństwa.

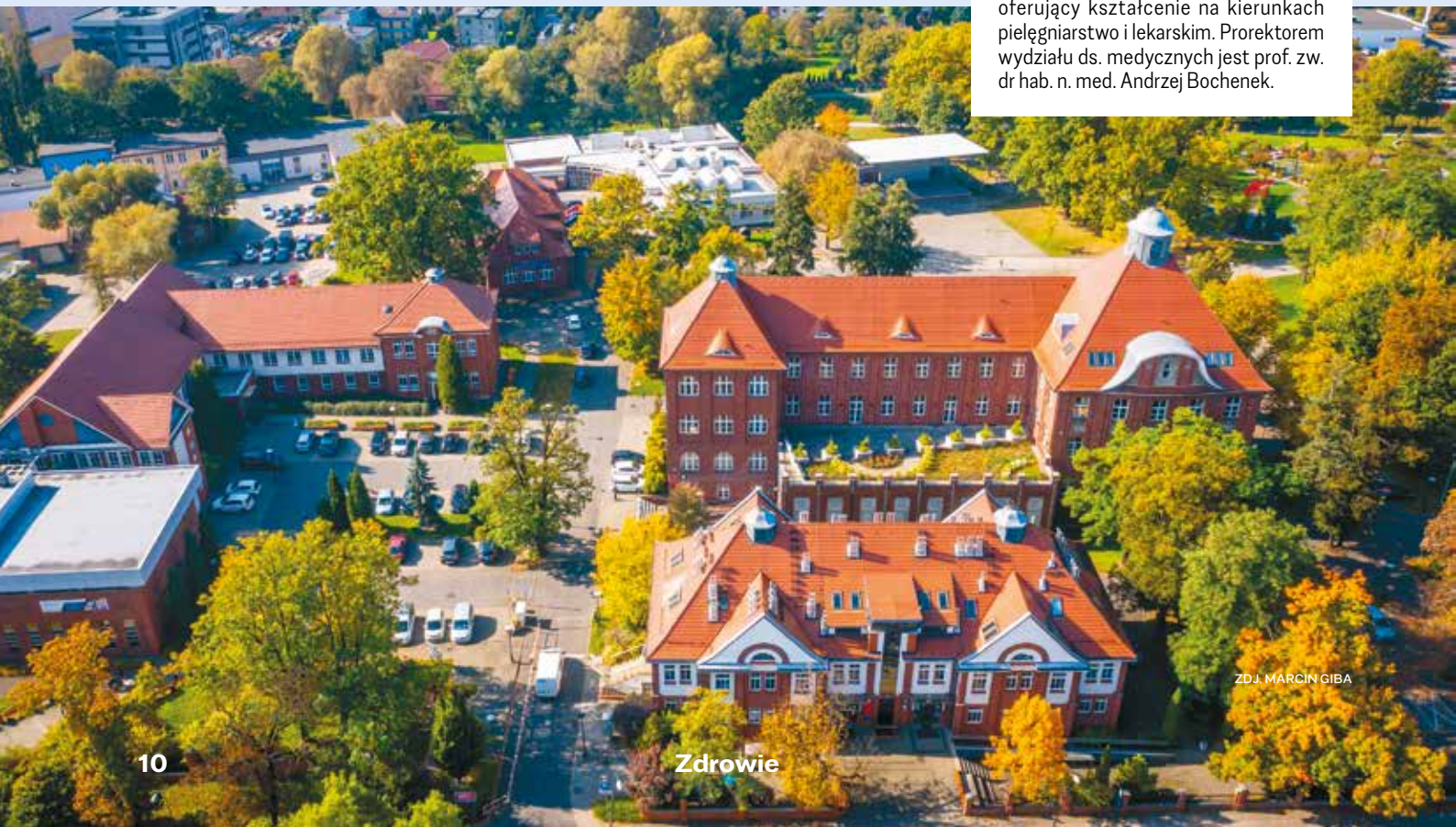
– Obecna rola pielęgniarek jest całkowicie inna niż była 30, 40 lat temu. Dziś to osoby doskonale wykształcone, z wyższym wykształceniem, bez których medycyna nie jest i jeszcze długo nie będzie sobie w stanie poradzić – przekonuje prof. dr hab. n. med. Andrzej Bochenek, prorektor ds. medycznych Akademii Śląskiej.

– Wiele specjalności, między innymi radiologia czy choroby wewnętrzne, będzie wspomaganych przez sztuczną inteligencję. Ale jednym z zawodów, który najpóźniej będzie zastąpiony przez sztuczną inteligencję i przez roboty, będzie pielęgniarstwo i opieka nad osobami starszymi. Pielęgniarek bardzo nam potrzeba, dlatego stworzenie w Rybniku tego kierunku kształcenia to bardzo duży krok naprzód – zaznacza prof. Bochenek.

**Aleksander Król**

Akademia Śląska (dawniej Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach) jest pierwszą na Śląsku niepubliczną wyższą uczelnią prowadzącą studia techniczno-artystyczne na Wydziale Architektury, Budownictwa i Sztuk Stosowanych, która kształci na kierunkach architektura, budownictwo, mechatronika i informatyka, grafika, architektura wnętrz oraz wzornictwo.

W 2018 r. został powołany Wydział Nauk Medycznych im. prof. Zbigniewa Religi oferujący kształcenie na kierunkach pielęgniarstwo i lekarskim. Prorektorem wydziału ds. medycznych jest prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Bochenek.



ZDJ. MARCIN GIBA



# Nowe centrum diagnostyczne

**5 kwietnia na terenie Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku otwarto oficjalnie nowe centrum diagnostyczne. Urządzono je w zmodernizowanym gruntownie budynku z lat 70., w którym wcześniej funkcjonował jeden ze szpitalnych oddziałów.**

W ramach centrum działa laboratorium oraz pracownie: USG, EMG, EKG i RTG. Jest też pracownia tomografii komputerowej, która mieści się jednak w usytuowanym po sąsiedzku kontenerze. Jak tłumaczy dyrektor szpitala Joachim Foltys, ulokowanie go wewnątrz budynku ze względu na konieczne prace adaptacyjne kosztowałoby dwa razy więcej. Mieści się tu również kolejna poradnia zdrowia psychicznego, działająca w ramach Rybnickiego Centrum Zdrowia Psychicznego. Taka sama poradnia od dłuższego już czasu działa w jednym z budynków Kampusu przy ul. Rudzkiej.

Nowością jest sala doświadczenia świata, w której będzie realizowana terapia Snoezelen, nazywana też wielozmysłową. Terapia ta będzie stosowana m.in. w leczeniu tak częstych obecnie depresji.

## Nie tylko dla pacjentów

Centrum diagnostyczne będzie otwarte również dla osób z zewnątrz, zresztą ogólnodostępne m.in. laboratorium i pracownia rentgenowska funkcjonowały na terenie szpitala od dłuższego czasu.

Joachim Foltys, dyrektor Kli-

nicznego Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku, podkreśla, że zgromadzony w centrum diagnostycznym sprzęt będzie wykorzystywany również do prowadzenia wspólnie ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym i Akademią Wychowania Fizycznego w Katowicach różnego rodzaju badań.

W pracowni fizjoterapeutycznej pacjenci szpitala korzystają z wyposażonej w nowoczesny sprzęt sali treningowej, gabinetu masażu, a także zabiegów elektroterapii, magnetoterapii i terapii ultradźwięków. Jak informuje szpital, obecnie z pracowni tej korzysta ponad połowa z blisko 700 stałych pacjentów szpitala. Kolejnych 50 korzysta też z indywidualnej pomocy rehabilitantów i fizjoterapeutów na swoich oddziałach.

## Z unijnym wspomaganiam

Budynek, w którym powstało centrum, przeszedł w ciągu dwóch lat gruntowny remont i modernizację. Ale to tylko część większego projektu inwestycyjnego, w ramach którego wcześniej zmodernizowano tu psychiatryczny oddział dzienny oraz pawilon IV. Wszystko to było możliwe dzięki dotacji ze środków Unii Europejskiej, otrzymanej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Całościowy projekt opiewał na prawie 23 mln 60 tys. zł. Unijne dofinansowanie wyniosło 18 mln 79 tys. zł, a dotacja z budżetu województwa śląskiego 4 mln 635 tys. zł. Wkład własny szpitala to prawie 346 tys. zł.

Wacław Troszka

# W SZPITALU RUSZYŁA INTERNA

**2 kwietnia, po niemal trzech latach od zawieszenia, ruszył oddział wewnętrzny w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.**

Nowej pani ordynator Olimpii Bodziony udało się skompletować kadrę lekarską i pielęgniarską, dzięki czemu zlikwidowana 1 lipca 2021 roku interna została na powrót uruchomiona w Orzepowicach. – Zaczęliśmy 2 kwietnia od 20 łóżek, w miarę budowania oddziału będziemy zwiększać tę liczbę – mówiła nam Karolina Wałowska, rzecznik WSS nr 3.

Nowy oddział wewnętrzny z pododdziałem dermatologicznym i nefrologicznym działa na 10. piętrze. (AK)

## ZBADAJ SIĘ W FARMAKOBUSIE

~~~~~  
Śląska Izba Aptekarska zapowiada kampanię „Farmaceuta twoim partnerem zdrowia”, mającą na celu poprawę świadomości zdrowotnej i zapobieganie chorobom. 22 maja, od godziny 10.00 do 14.00 rybniczanie będą mogli skontrolować swój stan zdrowia w Farmakobusie.

Na płycie rybnickiego rynku pojawi się Farmakobus, czyli nowoczesny mobilny punkt usług farmaceutycznych, w którym mieszkańcy będą mogli skorzystać z porad wysoko wykwalifikowanej kadry specjalistów farmaceutów. Farmakobus to autorski projekt Farmaceutów Śląskiej Izby Aptekarskiej, promujący zdrowy tryb życia i proaktywne podejście do dbania o własne zdrowie.

W ramach kampanii pacjenci będą mieli możliwość zapoznania się z usługami dostępnymi obecnie w aptekach oraz z potencjalnymi nowymi usługami, które mogą zostać wprowadzone w przyszłości.

– W Farmakobusie dostępne są różnego rodzaju konsultacje. Pacjenci mają możliwość przeprowadzenia kompleksowych testów diagnostycznych, w tym m.in. pomiaru ciśnienia, instruktażu pomiaru poziomu glukozy, testu SEDRIKS (ocena ryzyka cukrzycy), testów CAT i ACT (ocena kontroli astmy i POChP), obliczenia wskaźnika masy ciała (BMI) oraz WHR, test tolerancji nikotyny. Ponadto mieszkańcy mają możliwość edukacji na temat szczepień profilaktycznych. – informuje mgr farm. Agnieszka Aleksandrowicz, członek Prezydium Śląskiej Izby Aptekarskiej, farmaceutka z Rybnika.

Jednym z celów kampanii jest podniesienie świadomości społecznej na temat roli i kompetencji farmaceutów jako kluczowych partnerów w opiece zdrowotnej. Organizator chce umożliwić osobom w różnym wieku i o różnych potrzebach zdrowotnych skorzystanie z profesjonalnej opieki farmaceutycznej.

Wszystkie usługi świadczone w ramach akcji „Farmaceuta twoim partnerem zdrowia” są bezpłatne. Badania przeprowadzane są w kamperze oraz namiotach, w komfortowych warunkach. Dodatkowo dla pacjentów zostaną rozstawione leżaki, a dla dzieci będzie przygotowany specjalny kącik.

To pierwsza taka akcja w Rybniku. Wydarzenie zostało objęte patronatem miasta, Wojewody Śląskiego oraz Stowarzyszenia Edukacji Diabetologicznej. Wszystkie osoby zainteresowane zapraszamy na rybnicki rynek w środę 22 maja, w godzinach 10.00-14.00.

(D)

# POWALCZĄ O KOLEJNE SETKI MILIONÓW DLA RYBNIKA

– W poprzedniej perspektywie finansowej (2014–2020) zrealizowaliśmy w Rybniku dokładnie 100 projektów ze środków unijnych. Udało nam się zdobyć prawie 550 mln złotych z Unii. Teraz rozpoczynamy walkę o kolejne setki milionów dla miasta – mówi Bartłomiej Kozieł, główny specjalista w Wydziale Rozwoju Urzędu Miasta Rybnika.



Macie już pierwsze sukcesy w pozyskiwaniu pieniędzy europejskich w „nowej perspektywie unijnej”, która będzie wdrażana do 2027 roku, ale najpierw powiedzmy o tym, ile milionów euro z Unii dostał Rybnik i co udało się zrobić w ostatnich latach 2014–2020? To był bardzo udany czas. W poprzedniej perspektywie finansowej zrealizowaliśmy dokładnie 100 projektów ze środków unijnych, a mówię tylko o tych zadaniach, w których byliśmy tzw. liderami projektu. W projektach tych udało nam się zdobyć prawie 550 mln złotych bezwrotnych środków unijnych. Mówię o pieniądzach pozyskanych przez Rybnik tylko w tej jednej perspektywie finansowej (2014–2020), bo wcześniej miasto także realizowało wiele inwestycji dofinansowanych ze środków europejskich. Najważniejszym – flagowym projektem w tym ostatnim okresie była oczywiście budowa pierwszego rybnickiego odcinka drogi Racibórz – Pszczyna, na którą zdobyliśmy 290 mln dofinansowania. Bez pieniędzy z Unii nie jeździlibyśmy dziś dwupasmówką od ulicy Wodzisławskiej do Żor. Ale to niejedyny ważny projekt. Ze wsparciem unijnym zrealizowaliśmy dziesiątki inwestycji związanych z poprawą jakości powietrza, co gołym okiem widać na osiedlach mieszkaniowych w Boguszowicach i Niedobczycach, gdzie mamy ocieplone budynki z wymienionymi źródłami ciepła. Ale za unijne pieniądze poddaliśmy też głębokiej termomodernizacji ponad 30 obiektów, głównie szkół i przedszkoli zlokalizowanych w kilkunastu dzielnicach, a także

realizowaliśmy programy grantowe dla mieszkańców. Kolejnym kierunkiem były projekty rewitalizacyjne, związane m.in. z ochroną dziedzictwa kulturowego, czyli zagospodarowanie kopalni Ignacy i dawnego szpitala Juliusz. W nowej perspektywie będziemy starali się te działania dokończyć – w przypadku Juliusza mamy już gotową dokumentację i pozwolenia. Postaramy się zmodernizować ostatni niewyremontowany budynek szpitalny. Współpracujemy też z fundacją, która zarządza dawną kaplicą – może uda nam się wspólnie zrealizować projekt, który pozwoliłby otworzyć w całości ten kompleks dla mieszkańców. W przypadku Ignacego staramy się m.in. o dofinansowanie budowy nowoczesnego budynku-biurowca, który wsparłby rozwój przedsiębiorczości w tym rejonie. Droga, działania na rzecz poprawy jakości powietrza i rewitalizacje kopalni i dawnego szpitala to trzy filary, jeśli chodzi o finansowanie infrastruktury ze środków europejskich w poprzedniej perspektywie. Jednocześnie bardzo dużo w Rybniku było tzw. projektów miękkich, które realizował Urząd Pracy, Ośrodek Pomocy Społecznej czy wydział edukacji we współpracy ze szkołami. Trzeba wspomnieć, że oprócz pieniędzy unijnych pozyskujemy także środki z funduszy krajowych, np. z budżetu państwa czy też funduszy celowych. One często się uzupełniają. Fajnym przykładem jest właśnie budowa drogi Racibórz – Pszczyna – pierwszy etap tej inwestycji

był finansowany ze środków unijnych, drugi z krajowych i to z dwóch źródeł – 100 milionów z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg i 60 milionów z Programu Inwestycji Strategicznych.

## Co będziemy realizować w Rybniku w nowej perspektywie finansowej?

Mówimy o perspektywie 2021–2027, która ma opóźnienie we wdrażaniu i w praktyce pierwsze konkursy wystartowały dopiero w 2023 roku. Mamy już pierwsze sukcesy – zdobyliśmy bardzo duże dofinansowanie dla ulicy Mikołowskiej – ponad 93 miliony złotych! Część tej inwestycji jest już wykonana w 2023 r., a kolejna część będzie realizowana w latach 2025–2026.

W kwietniu pojawiła się kolejna dobra informacja o rozstrzygnięciu konkursów związanych z odnawialnymi źródłami energii, gdzie dofinansowano nam dwa projekty: jeden strictly przeznaczony na granty dla mieszkańców Rybnika i sąsiednich gmin, z którymi współpracujemy. Na ten rodzaj wsparcia uzyskaliśmy ponad 143 mln złotych dotacji pochodzącej z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji i budżetu państwa. Ale dostaliśmy też prawie 6 mln złotych na drugi projekt – dedykowany strictly infrastrukturze miejskiej. W instalacje fotowoltaiczne będą wyposażone przedszkola, szkoły, obiekty MOSiR, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna i dwa obiekty Zieleni Miejskiej.

Przy pl. Armii Krajowej ma powstać nowe Centrum Przesiadkowe



Na terenie kopalni Ignacy w Niewiadomiu planowa





Mamy także już pierwsze projekty z od-  
blokowanego KPO – pieniądze na Bran-  
żowe Centrum Usług, które powstaje w  
ZST, a także dofinansowanie dla zło-  
bka, który powstanie na terenach po byłej  
Ryfanie, przy osiedlu, jakie zbuduje tam  
prywatny inwestor. Dzięki tej współpra-  
cy miasto zyska nowe, atrakcyjne miesz-  
kania, co jest szansą na przyciągnięcie  
nowych mieszkańców. Cały czas czeka-  
my na potwierdzenie dofinansowania  
z KPO zakupu kolejnych 14 autobusów  
wodorowych.

To dopiero początek tej perspektywy,  
a mamy już pozyskane prawie 250 mln zł.  
Nie zatrzymujemy się jednak. Przez  
cały 2024 rok będziemy pisać wnioski  
za wnioskiem, będzie konkurs za kon-  
kursem. Planujemy zgłosić do dofinan-  
sowania m.in. kolejnych kilkanaście  
termomodernizacji budynków publicz-  
nych, a także kolejne termomoderniza-  
cje wielorodzinnych budynków miesz-  
kalnych. Chcemy też rozwijać projekty  
z zakresu zrównoważonego transportu.  
To z jednej strony budowa i wyznacze-  
nie nowych dróg rowerowych, ale też  
planowana duża inwestycja w budowę  
centrum przesiadkowego wraz z par-  
kingiem Park&Ride przy placu Armii  
Krajowej. Są szanse na dofinansowanie,  
ale ten projekt jest bardzo wymagający  
pod względem wymogów, jakie stawia  
nam instytucja przyznająca dofinanso-  
wanie. Równolegle prowadzone są prace  
z zaaranżowaniem placu Armii Krajowej,  
z budową całego nowego układu drogo-  
wego.

W planach są też inne inwestycje, m.in.  
działania związane z Okrzeszyńcem.  
Głównym celem projektu jest poprawa  
stosunków wodnych na tym obszarze.  
W ostatnich latach na terenie Okrze-  
szyńca zostały one zaburzone, dlatego  
będziemy starali się tam przywrócić na-  
turalną retencję.

Dużo uwagi poświęcimy też działa-  
niom rewitalizacyjnym w obszarach  
wyznaczonych Gminnym Programem

Rewitalizacji. Działania mające na celu  
niwelowanie występujących problemów  
społecznych zostaną uzupełnione o pro-  
jekty infrastrukturalne. W ramach tych  
działań przewidziana jest budowa dwóch  
Centrów Aktywności Lokalnych m.in.  
„na Parysie” w Zamysłowie.

Będziemy kontynuować także działania  
związane z OZE. Zdobyliśmy już dofi-  
nansowanie w pierwszych konkursach,  
ale będziemy startować w następnych,  
by kolejne obiekty wyposażać w pom-  
py ciepła czy fotowoltaikę, które będą  
produkować czystą i tanią energię na  
potrzeby miejskich budynków.

### **W planach są też nowe drogi rowerowe?**

Nowa droga rowerowa powstanie na  
pewno przy okazji rozbudowy ulicy Mi-  
kołowskiej. Głównym celem jest jednak  
dokończenie bulwarów nad Nacyną,  
w tym także budowa drogi rowerowej  
w tunelu pod stacją Rybnik Towarowy.  
Będziemy też starali się o dofinanso-  
wanie budowy zaprojektowanego już  
odcinka drogi rowerowej między Kło-  
kocinem a ulicą Mikołowską, po starym  
śladzie kolei. Z uwagi na sporą długość  
jest to dość droga inwestycja. Bez dofi-  
nansowania się tutaj nie obejdzie.

### **Miasto przejęło też tereny od Spółki Restrukturyzacji Kopalń, m.in. kotłownię na kopalni Ignacy i hałdę po kopalni Rymer. Chcicie zdobyć pieniądze na zagospodarowanie tej hałdy?**

Tak, ale samo przejęcie gruntów nie  
sprawia, że możemy od razu wniosko-  
wać o dofinansowanie. Musimy najpierw  
zaprojektować tam konkretne działania.  
Co do hałdy, to Zarząd Zieleni Miejskiej  
prowadzi prace koncepcyjno-projektowe  
mające na celu m.in. połączenie jej z par-  
kiem Czempieła. Natomiast jeśli chodzi  
o starą kotłownię na Ignacym, mieliśmy  
już specjalne warsztaty, podczas których  
przez dwa dni debatowaliśmy z eks-  
pertami, co by tam ewentualnie mogło

powstać. Teraz czekamy na ostateczny  
raport ekspercki, w jakim kierunku sta-  
rać się zagospodarować to miejsce. Na  
pewno projekt będzie wymagał sporych  
nakładów inwestycyjnych, ale zależy  
nam na tym, by szczególnie późniejsze  
koszty użytkowania były stosunkowo  
niewielkie i nie obciążały znacząco bu-  
dżetu miasta.

### **Gdyby zebrać wszystkie planowane in- westycje, to ile pieniędzy dla Rybnika zamierzacie zdobyć w nowej perspek- tywie finansowej z Unii Europejskiej?**

Celem są dofinansowania idące w setki  
milionów złotych, natomiast trzeba sobie  
zdawać sprawę, że do każdego projek-  
tu wymagany jest wkład własny mia-  
sta. Zdarza się czasem dofinansowanie  
4w wysokości 100 procent, ale zwykle  
jest ono na poziomie 85, 70, czasami 50  
procent. Do każdej inwestycji miasto  
musi więc dołożyć środki, a to jest czyn-  
nik, który limituje nasze działania. Nie  
jesteśmy w stanie wszystkiego w jeden  
rok czy dwa zrobić, bo po prostu zabrak-  
nie nam pieniędzy w budżecie na wkład  
własny. Musimy odpowiednio planować  
finansowanie w perspektywie wielolet-  
niej, a do tego dochodzi jeszcze czynnik  
ludzki. Zaznaczam, że moja komórka  
zajmuje się pozyskiwaniem dofinanso-  
wania, a nad przygotowaniem i realizacją  
tych poszczególnych inwestycji pracują  
wydziały merytoryczne urzędu czy też  
jednostki organizacyjne miasta. Nad  
tymi inwestycjami pracuje określona  
liczba wyspecjalizowanych osób, którzy  
w określonym czasie są w stanie przygo-  
tować i nadzorować realizację określonej  
liczby projektów.

Najważniejsze, że pieniądze, o które mo-  
żemy się starać, będą dostępne w więk-  
szości do 2029 roku, mamy zatem 5-6 lat  
by je pozyskać i zrealizować planowane  
inwestycje. Szkoda, że z powodów spo-  
rów politycznych pojawiły się opóźnie-  
nia, bo moglibyśmy być dziś dużo dalej.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# 143 miliony na OZE.

## Rekordowa dotacja dla Rybnika

**Miasto Rybnik, jako inicjator i lider projektu, wspólnie z gminami partnerskimi pozyskało ponad 143 mln zł z Unii Europejskiej na dotacje dla mieszkańców na zakup i montaż instalacji OZE.**

- To największy projekt grantowy, jaki do tej pory będzie realizowało nasze miasto – podkreśla Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Projekt, w którym poza Rybnikiem uczestniczą też Czerwionka-Leszczyny, Gaszowice, Jejkowice, Lyski, Pszów, Świerklany, polega na przyznawaniu dotacji mieszkańcom gmin uczestniczącym w przedsięwzięciu, którzy są właścicielami nieruchomości, na zakup, dostawę i montaż instalacji OZE wytwarzających energię ciepłą i elektryczną wraz z magazynowaniem energii. Właściciel nieruchomości będzie mógł uzyskać nawet do 104 tys. zł dofinansowania w przypadku zakupu zestawu obejmującego pompę ciepła do c.o. oraz c.w.u., instalację fotowoltaiczną oraz magazyn energii

elektrycznej wraz z systemem zarządzania energią. W projekcie przewidziano łącznie 2.596 szt. instalacji OZE oraz 1.678 szt. magazynów energii elektrycznej i ciepłej. W wyniku projektu redukcja emisji CO<sub>2</sub> wyniesie blisko 12 tys. ton CO<sub>2</sub>/rok.

- Projekt, z rekordowo wysokim dofinansowaniem 143 mln zł, odpowiada na wyzwania stojące przed gminami z problemami środowiskowymi oraz w transformacji górniczej – mówi prezydent Piotr Kuczera.

- Rozwój energetyki rozproszonej przyczyni się do poprawy jakości powietrza regionu rybnickiego, zwiększenia udziału energii odnawialnej w ogólnym bilansie energetycznym gmin, redukcji zanieczyszczeń,

poprawy zdrowia i sytuacji ekonomicznej mieszkańców, a także do kształtowania postaw proekologicznych – przekonuje prezydent.

Przedsięwzięcie realizowane będzie w latach 2024-2026 i obejmuje też kampanię edukacyjną, na którą składają się działania mające wpływ na kształtowanie postaw proekologicznych wśród mieszkańców oraz takie, które mają istotny wpływ na realizację celów środowiskowych określonych w Europejskim Zielonym Ładzie.

Projekt ten jest kolejnym etapem działań, które od kilku lat realizowane są konsekwentnie przez władze miasta Rybnika w zakresie walki o czyste powietrze. Działania te przynoszą wymierne efekty, co pokazują dane liczbowe. **(red.)**

### 5,8 MLN ZŁ NA FOTOWOLTAIKĘ

Równoległe z konkursem dotyczącym wsparcia grantowego OZE dla mieszkańców, w którym Rybnik wraz z sąsiednimi gminami pozyskał ponad 143 mln zł dofinansowania, rozstrzygnięty został unijny konkurs dotyczący OZE dla infrastruktury będącej własnością m.in. podmiotów publicznych.

Miasto Rybnik pozyskało w tym konkursie ponad 5,8 mln dofinansowania (ponad 5,1 mln zł z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji oraz ponad 685 tys. z budżetu państwa) na warty ponad 6,8 mln zł projekt, obejmujący zainstalowanie: 35 mikroinstalacji fotowoltaicznych oraz 10 magazynów energii w obiektach miejskich.

Instalacje będą pracować na potrzeby 18 przedszkoli, 8 obiektów MOSiR, 2 obiektów Zarządu Zieleni Miejskiej, Ośrodka Leczenia i Rehabilitacji Dzieci, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Szkoły Podstawowej nr 11. Realizacja projektu obejmuje lata 2021-2024. Projekt ten jest kolejnym krokiem w budowie infrastruktury dostarczającej tanią i czystą energię na potrzeby miasta. We wcześniejszych latach w budynkach miejskich zainstalowano m.in. 12 pomp ciepła produkujących energię ciepłą na potrzeby c.o. i c.w.u. oraz ponad 30 instalacji solarnych produkujących energię ciepłą na potrzeby c.w.u. Instalacje te oparte na OZE w sposób znaczący obniżają koszty utrzymania obiektów, nie powodując przy tym emisji jakichkolwiek szkodliwych dla środowiska substancji.

### 100% DOFINANSOWANIA DO POMPY CIEPŁA

Tymczasem do 8 maja trwa nabór wniosków na wymianę kotła węglowego na pompę ciepła w jednorodzinnych budynkach mieszkalnych. Ten projekt przeznaczony jest dla mieszkańców miasta i gmin Subregionu Zachodniego, a dla samego Rybnika przewidzianych zostało 119 grantów. Wysokość grantu wynosi do 100% kosztów netto związanych z montażem urządzenia, a maksymalna kwota grantu to 45 tys. zł. Dokumenty należy składać w siedzibie Związku Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego z siedzibą w Rybniku, ul. Rudzka 13C, Kampus (budynek z zegarem) w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki 9.00-14.00, w środy 12.00-17.00.

Więcej informacji można uzyskać: na stronie <https://grantyoze.subregion.pl>, telefonicznie 32 42 22 446 wew. 4 lub 6.



# TOR W RYBNICKIEJ KUŹNI, PIT BIKE W CHWAŁOWICACH

W sąsiedztwie elektrowni na należących do miasta terenach przy ul. Ekonomicznej ma powstać tor kartingowy. Przygotowania do jego budowy trwają od blisko dwóch lat. Jak informuje Janusz Gładysz, prezes stowarzyszenia Go Kart, ma to być najnowocześniejszy obiekt kartingowy w Europie, mający wszelkie homologacje Międzynarodowej Federacji Samochodowej i Polskiego Związku Motorowego. Stowarzyszenie uzyskało już m.in. kluczową dla całego przedsięwzięcia zgodę Polskich Sieci Energetycznych na zagospodarowanie terenu, na którym stoją słupy

wysokiego napięcia. Z kolei RSK zleciły sporządzenie analizy funkcjonalno-technicznej inwestycji i kilku innych ekspertyz, m.in. wstępnej analizy akustycznej. Jak mówi Łukasz Karbowski, dyrektor RSK, prawdopodobnie w lipcu zostanie ogłoszony przetarg na opracowanie projektu technicznego obiektu. W budżecie RSK na ten projekt zabezpieczono 1,5 mln zł. Tymczasem w Chwałowicach, w sąsiedztwie toru miniżuźlowego „Rybek”, jeszcze w tym roku ma powstać tor do Pit Bike (małych motocykli).

(WaT)



## Budżet obywatelski

**1 maja br. rusza nabór projektów do 12. edycji budżetu obywatelskiego miasta Rybnika. Na realizację zadań w 2025 roku przeznaczono 5 mln 850 tys. złotych. Pula środków na projekty lokalne jest o ok. 5 proc. wyższa w stosunku do roku poprzedniego, a na projekty ogólnomiejskie wynosi aż 4.156.000 zł.**

Na finansowanie projektów lokalnych w poszczególnych dzielnicach przeznaczono następujące kwoty: Boguszowice Osiedle 97.000 zł, Boguszowice Stare 79.000 zł, Chwałęcice 42.000 zł, Chwałowice 79.000 zł, Golejów 48.000 zł, Gotartowice 55.000 zł, Grabownia 37.000 zł, Kamień 61.000 zł, Kłokocin 48.000 zł, Ligota-Ligocka Kuźnia 61.000 zł, Maroko-Nowiny 146.000 zł, Meksyk 48.000 zł, Niedobczyce 109.000 zł, Niewiadom 61.000 zł, Ochojec 48.000 zł, Orzepowice 55.000 zł, Paruszowiec-Piaski, 61.000 zł, Popielów 55.000 zł, Radziejów 42.000 zł, Rybnicka Kuźnia 55.000 zł, Rybnik-Północ 79.000 zł, Smolna 72.000 zł, Stodoły 37.000 zł,

Śródmieście 67.000 zł, Wielopole 42.000 zł, Zamysłów 55.000 zł, Zebrzydowice 55.000 zł.

Projekty można złożyć za pośrednictwem strony internetowej [www.budzet-obywatelski.rybnik.eu](http://www.budzet-obywatelski.rybnik.eu) do 17 czerwca br. Pomysłodawcami mogą być rybniczanki i rybniczanie, a głosować na pozytywne ocenione projekty będzie można od 30 września do 6 października 2024 r. internetowo lub tradycyjnie – poprzez wrzucenie karty do głosowania.

Część budżetu miasta oddana w ręce rybniczank i rybniczian sprawi, że po raz kolejny mogą zostać zrealizowane obywatelskie pomysły, przez co mieszkańcy i mieszkańcy Rybnika będą mieli realny wpływ na to, co powstanie w naszym mieście, co się wydarzy w naszych dzielnicach w przyszłym roku. Pomysły mogą dotyczyć różnych obszarów życia, m.in.: kultury i sportu, edukacji, zdrowia czy ekologii i miejskiej infrastruktury. Zachęcamy do konsultowania pomysłów z pracownikami miejskimi. Szczegółowych informacji oraz wsparcia w zakresie budżetu obywatelskiego udzielą pracownicy Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Miasta Rybnika pod numerem telefonu 32 43 92 035, 32 43 92 007, e-mail: [ngo@um.rybnik.pl](mailto:ngo@um.rybnik.pl).

## НА ЧЕРЗІ НОВІ ЗМІНИ

**Згідно з попередніми змінами до закону про допомогу громадянам України у зв'язку з бойовими діями 30 червня закінчується черговий граничний термін легального перебування для значної частини українців в Польщі.**



Як і передбачалось раніше, саме до цього часу польські законодавці повинні напрацювати більш серйозні та комплексні зміни. Перші результати цієї роботи видно вже сьогодні в проекті майбутніх змін до закону.

З найголовніших нововведень варто відмітити продовження терміну легального перебування та зміни в системі фінансової підтримки. Так, відповідно до нових пропозицій змін до закону передбачається, що термін легального перебування громадян України зі статусом UKR буде продовжено до 30 вересня 2025 року. Також зміни стосуватимуться тих, хто перебував в Польщі до 24 лютого 2022 року. Аналогічно продовжать термін легального перебування осіб, у яких термін дії національних та шенгенських віз, карт тимчасового побуту, або інших вказаних в законі документів закінчився після 24 лютого 2022 року.

Щодо фінансових змін, то відтепер в законі передбачене фінансування грошової допомоги, пов'язаної з компенсацією витрат на проживання та харчування біженців у зв'язку з війною (так званих 40+) лише в об'єктах розрахованих на щонайменше 10 осіб або в об'єктах, що перебувають у власності або постійному управлінні суб'єктів державного сектору. Також в новому законі пропонується скасувати одноразову допомогу в розмірі 300 злотих.

Довгоочікувані зміни торкнуться також посвідок на тимчасове проживання. З наступного року планується запровадження спрощеної процедури отримання посвідки на тимчасове проживання строком до 3 років для осіб, які мають статус UKR. Для отримання посвідки саме за цією процедурою треба відповідати декільком вимогам.

Повний текст змін доступний на сайті Офісу Прем'єр-міністра Польщі і містить також норми які стосуються роботи лікарів, стоматологів та інших медичних працівників, шкільного обов'язку тощо. Поки всі ці пропозиції перебувають на етапі обговорень і затверджень, одне можна сказати точно, що навіть якщо деякі деталі можуть бути змінені, то загальна тенденція змін рухається в сторону адаптації законодавства під людей, які вже тривалий час перебувають у Польщі.

**Mykhailo Solovienko**

# Papuas już po śląsku godają, a u nas niykerzy się wstydzą

**Skoro pisane na Hoymie dyktando godki śląskiej wygrywa ktoś z Wrocławia czy Cieszyna, to znaczy, że ten język można naprawdę skodyfikować... O 10 Diktandzie Ślonskij Godki, które 25 maja odbędzie się na kopalni Ignacy, rozmawiamy z jego organizatorem Józefem Porwołem.**

Od 10 lat organizuje Pan dyktanda śląskiej godki, a w Sejmie dopiero teraz dyskutują o tym, czy śląski język w ogóle jest.

To wina samych Ślązaków, którzy z różnych powodów woleli czasem nie godać, a mówić, na przykład dlatego, że się bali. To czasem też wina niektórych naukowców, którzy na szczęście w pewnym momencie się obudzili i począwszy od prof. Jolanty Tambor zaczęli nas wspierać.

**Jak to było z tym pierwszym dyktandem. Kto je wymyślił?**

Ponad 10 lat temu razem z Andrzejem Rocznikiem i Andrzejem Szczeponkiem z Pszowa założyliśmy taki Zespół Kodyfikacji Języka Śląskiego i on wtedy powiedział: „a jakby my jakie dyktando zrobili”. Pomysł się spodobał, zaangażował się też Paweł Helis z Naszego Wspólnego Domu, a do pomocy udało się namówić profesora Jolantę Tambor. Pierwszy tekst dyktanda układał Andrzej Szczeponek. Potem, co roku zapraszali my innych autorów. Teraz tekst dyktanda przygotował Mirosław Syniawa.

**Ale jakby ten dyktand nie robić na Hoymie, a w Cieszynie, to tam już wszyscy polegną. Tam ta godka jest inna...**

Niekoniecznie, bo przyjeżdżają do nas z Cieszyńskiego i piszą z powodzeniem. Przyjeżdżają do nas z całej Europy. Dwa lata temu wygrała dziolcha z Wrocławia. Z różnych części Śląska wygrywają. Bo trzeba pamiętać, że inaczej się w różnych miejscach godo, ale pisać idzie jednakowo. To tak jak z językiem polskim. Inaczej mówią w Krakowie, Warszawie czy Rzeszowie, a pisze się tak samo.

**To jak Pan odpowie posłowi Konfederacji, który w Sejmie podczas pierwszego czytania ustawy o języku śląskim, godając po śląsku, mówi, że tego języka nie ma? Pan się powołuje na prof. Tambor, ale poseł Konfederacji też powołuje się na autorytet profesora Miodka...**

Miodek głupoty mówi, widać tak musi.

Te nasze autorytety znają go i się z niego śmieją. Miodek może i jest autorytetem w Warszawie, ale nie u nas, na Śląsku. A o pośle to mi się ani godać nie chce.

**Ludzie śląskiej kultury, Szczepan Twardoch, Robert Talarczyk i wielu innych twierdzi, że język jest i należy o niego walczyć...**

Robię to od dawna, od pokoleń, a zaczęło się od matki, która napisała część książki „Jo był ukradziony.” Głównym autorem jest profesor Mieraszewski, gorol, a mimo wszystko pisał prawdę, jak było. Nie bał się. Wcześniej większość się bała, nie chcieli godać po śląsku, bo bali się o robotę. Jestem dumny ze swojego ojca, że wołał nie awansować, a godać po naszymu. Za to mu się dostało od UB w 1948 roku. Ojciec o tym nie chciał godać, to była dla niego zbyt duża trauma, jak do wszystkich przesładowanych przez Poloków.

**Matka spisała wspomnienia w książce?**

Jedna część „Jo był ukradziony” była poświęcona jej przeżyciom, od momentu gdy na Śląsk Rusczy wleźli i odeszli, a potem Poloki wróciły, którzy w czasie wojny uciekli. Mama to pamiętała. Była dumna z tego, że mój starzyk uratował dwie dziolchy przed Ruskimi, że ich skrył. Ale ona sama też ratowała. Miała 14 lat, była tak drobnutko, że na nią Rusczy nie zwracali uwagi. Poloki wzięli starzyka do obozu, ale uciekł, dzięki czemu ocalał. Wielu się nie udało i skończyli w polskim obozie w Zgodzie.

**Jak już język śląski uznają, kto go będzie uczył w szkołach? Nie ma nauczycieli języka śląskiego...**

My już ten śląski trochę wprowadziliśmy do szkół, może nie jako sam język, ale regionalizm. Byłem z tym u prezydenta Kuczery, prosiłem go o to. Oczywiście ojców sukcesu jest wielu. Mocno współpracowałem z moimi kamratami z DURŚ, z Alojzym Zimończykiem, byłym dyrektorem Tygła, mocno działaliśmy. Powstał podręcznik do regionalizmu. Podstawy musiały być zatwierdzone przez ministerstwo. Ale wtedy my nie mogliśmy uczyć



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

stricte języka śląskiego, a jedynie kultury śląskiej, zwyczajów. Nie mogliśmy uczyć „pisanio tych bajtli”. Predyspozycje do nauki śląskiego mają nauczyciele historii i języków.

**Był Pan dumny, gdy w polskim Sejmie słuchaliśmy Grażyny Bułki w monodramie „Mianujom mie Hanka”?**

Ja tam dumy nie czułem, bardziej wzruszenie. Grażyna Bułka będzie teraz czytać tekst dyktanda. Nie będzie łatwe, bo autor Mirosław Syniawa ma trudny język. Warto wziąć udział, bo zachętą są wycieczki do Brukseli fundowane przez europosła Łukasza Kohuta. Kiedyś podobne wycieczki, także do Strasburga, organizował Marek Plura.

**Co Pan czuł, gdy Łukasz Kohut godo po naszymu w europarlamencie i nie umieli go tłumaczyć?**

Spodziewałem się tej jego godki, bo Stanisław Neblik (Fojerman) pomagał mi to przygotować. Z Łukaszem godomy dużo, też o historii śląska. Ja go trochę wychowywałem, ale uczeń przerósł mistrza.

**Podobno Śląsk ma swoją kolonię w Papui-Nowej Gwinei?**

[Śmiech] Nie tylko tam, ale rzeczywistość syn jest w zakonie i w swoim biurze w Papui-Nowej Gwinei ma fana śląsko i taki napis: „Ambasada ślonsko w Papui i Nowej Gwinei”. Kiedyś jeden Papuas od niego przyjechał do mnie do domu. Posiedział dwa tygodnie, dałem mu książkę po ślonsku do poczytania. Zdolny pieron. Zna 16 języków. Jak pojechał do Sudoła, to tam zrobił konsek kazania po śląsku. Widzi pan, Papuas już po śląsku godają, a u nas niykerzy się wstydzą.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Nowy komendant strażaków

**Młodszy brygadier Zbigniew Dyk został Komendantem Miejskim Państwowej Straży Pożarnej w Rybniku. Zastąpił na tym stanowisku starszego brygadiera Wojciecha Kruczka, który od połowy lutego jest śląskim komendantem wojewódzkim. Wcześniej przez sześć lat był komendantem rybnickich strażaków, a Zbigniew Dyk był jego zastępcą.**



– Dla nas, strażaków, najważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców, w naszym przypadku Rybnika i powiatu rybnickiego. By je zapewnić, potrzebny jest dobry sprzęt i załoga złożona z doświadczonych specjalistów. Jeśli chodzi o relacje zawodowe, niewiele się zmieni, bo obecny komendant wojewódzki był moim szefem w rybnickiej komendzie i po tym awansie będzie nim nadal, z czego bardzo się cieszę. W przyszłym roku czeka nas jubileusz 150-lecia straży pożarnej na ziemi rybnickiej. Pracujemy już nad okolicznościową publikacją. Chciałbym też, by rybnicka komenda PSP doczekała się swojego sztandaru – mówi nowy komendant mł. bryg. Zbigniew Dyk.

Komendant zapowiada też, że będzie dbał o warunki socjalno-bytowe rybnickich strażaków.

Pochodzący ze Świętokrzyskiego Zbigniew Dyk ze wzruszeniem wspomina swego nieżyjącego ojca, który był szeregowym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Bodzentynie. To dzięki jego przykładowi został strażakiem. – Chciałem być taki jak on – mówi komendant rybnickich strażaków.

Mł. bryg. Zbigniew Dyk służy w rybnickiej jednostce ratowniczo-gaśniczej rozpoczął z początkiem lipca 2004 roku. Wcześniej szkolił się w Szkole Aspirantów

Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ale też ukończył studia magisterskie na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nieco później ukończył też studia podyplomowe w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach (wydział

## DLA NAS, STRAŻAKÓW, NAJWAŻNIEJSZE JEST BEZPIECZEŃSTWO MIESZKAŃCÓW RYBNIKA I POWIATU

zarządzania) i w Szkole Głównej Służby Pożarnej. W 2010 roku został naczelnikiem wydziału operacyjno-szkoleniowego rybnickiej komendy PSP, a w maju 2014 roku zastępcą jej komendanta.

– Patrząc na jego wiedzę, kompetencje i umiejętności jestem pewien, że to dobry wybór. To strażak z powołania, z bardzo dobrą znajomością terenu i olbrzymią wiedzą z zakresu ochrony przeciwpożarowej – powiedział nam

komendant wojewódzki PSP st. bryg. Wojciech Kruczek.

Jego decyzją zastępcą nowego komendanta rybnickiej straży pożarnej został bryg. Sebastian Dziedziuch.

W uroczystej zbiórce, która z tej okazji odbyła się w rybnickiej komendzie PSP, wzięli udział m.in. wojewoda śląski Marek Wójcik, wspomniany komendant wojewódzki PSP Wojciech Kruczek oraz prezydent Rybnika Piotr Kuczera i starosta rybnicki Damian Mrowiec. Obecni byli również samorządowcy z gmin powiatu rybnickiego i komendanci z pobliskich jednostek PSP. Wojewoda śląski Marek Wójcik składając gratulacje nowemu komendantowi rybnickich strażaków prosił go o współpracę z samorządem lokalnym i ochotniczymi strażami pożarnymi.

Z kolei prezydent Piotr Kuczera, składając gratulacje w imieniu wszystkich obecnych na uroczystej zbiórce samorządowców, wyraził nadzieję, że współpraca obecnych komendantów wojewódzkiego i miejskiego, która rozpoczęła się w rybnickiej komendzie, będzie trwać nadal i będzie owocna. – Gdy patrzę na kadre tej jednostki i jej dowódców, jestem przekonany, że bezpieczeństwo mieszkańców Rybnika i powiatu rybnickiego jest w dobrych rękach – dodał Piotr Kuczera.

**Wacław Trozka**

## EVEREST CECYLII KUKUCZKI

„Bo męska rzecz być daleko, a kobieca – wiernie czekać” – słowa tej piosenki jak ulał pasują do małżeństwa Kukuczków – on był gdzieś tam, daleko w Himalajach, a ona czekała, na jego listy i powroty. Kukuczka obiecywał i zawsze wracał. Jednak w 1989 r. nie dotrzymał słowa... – Napisalam tę książkę również po to, by odpowiedzieć na pytania, dlaczego mu na to pozwiliłam, dlaczego nie zabroniłam mu tych niebezpiecznych wypraw – mówiła 12 kwietnia w bibliotece Cecylia Kukuczka, autorka książki „Listy z pionowego świata”, żona najwybitniejszego polskiego himalaisty.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## Z NOSOWSKĄ O ŻYCIU I ŚMIERCI

– Nie podkładam już sobie w głowie świni, co robiłam przez całe życie. To wspomniały stan – lubię siebie. Złożyłam ślubowanie, że już nigdy więcej siebie nie opuszczę. Tak się cieszę, że żyję! Nie mam planu na życie. Kładę się na życie jak na wodzie – mówiła



ZDJ. WACŁAW TROSKA

w środowy wieczór 24 kwietnia w bibliotece Katarzyna Nosowska, wokalistka zespołu Hey, autorka felietonów i książek.

## REMIGIUSZ RĄCZKA W BIBLIOTECĘ

– To jest zestaw idealny! Za rolada, modro kapusta i kluski, ktoś powinien dostać Nobla, i to nie tylko ze względu na ich smak – godoł Remigiusz Rączka, wyliczając zdrowotne walory najpopularniejszego na Śląsku niedzielnego obiadu. Znany i lubiany kucharz, autor książek i programów kulinarnych, gościł w rybnickiej bibliotece w ramach cyklu „Śląski Butel” Łukasza Kohuta. Niczego nie uwarzył, ale godoł tak, że woniało w całej bibliotece...



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

## RYBNIK NA NIEBIESKO

Niebieski spacer, plenerowa zabawa integracyjna, zajęcia warsztatowe dla dzieci i młodzieży czy konferencja przeznaczona m.in. dla nauczycieli i rodziców – to tylko niektóre punkty bogatego programu obchodów przypadającego na 10 kwietnia – Dnia Świadomości Autyzmu, którego kolorem flagowym jest niebieski. – Mam nadzieję, że dzięki naszym wspólnym działaniom osoby ze spektrum autyzmu, które nieco inaczej postrzegają otaczający nas świat staną nam się bliższe i będziemy z nimi mieli dobre relacje – mówi Agnieszka Antosz, dyrektorka rybnickiej Szkoły Życia, czyli zespołu szkolno-rewalidacyjnego, który w tym roku był głównym organizatorem rybnickiego Dnia Świadomości Autyzmu.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## „MIERZYĆ CZŁOWIEKA MIARĄ SERCA”

Pod takim hasłem 2 kwietnia wieczorem odbył się II Marsz ku pamięci św. Jana Pawła II. O godz. 21 około 200 osób wyruszyło z rybnickiego rynku i deptakiem pomaszerowało w stronę pomnika papieża Jana Pawła II stojącego przed bazyliką św. Antoniego.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## CUBING MINE RYBNIK NA KOPALNI IGNACY

6 kwietnia w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu zorganizowano Cubing Mine Rybnik 2024 – mistrzostwa w speedcubingu, czyli dyscyplinie polegającej na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika. Kostką „kręcił” m.in. Igor Gładysz, 14-latek z rybnickiego Golejowa, mistrz Polski w tej dyscyplinie.



ZDJ. JULIA OSIKA

## ROBOTY OPANOWAŁY TYGIEL

– To największa tego typu impreza w kraju, a druga w Europie, po zawodach w Estonii – mówi Piotr Tokarz, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku o 14. Międzynarodowym Turniej Robotów „Robotic Tournament”. 23 marca w popularnym Tyglu pojawiło się 456 robotów, 445 uczestników i 126 drużyn z Polski, Czech, Litwy, Rumunii i Słowacji. Pasjonaci robotyki – najmłodszy to uczniowie podstawówek, najstarsi studenci – rywalizowali w 13 konkurencjach. – Podczas pierwszej edycji turnieju mieliśmy tylko 39 robotów oraz jedną konkurencję. A w przyszłym roku, jubileuszowym, być może będzie ich 15, zastanawiamy się też nad dwudniową edycją zawodów, bo coraz trudniej jest się nam pomieścić w szkole. Ten rok jest rekordowy – mamy 456 robotów z 5 krajów! – opowiada Tokarz. Sam Tygiel wystawił 20 robotów. – To świetna zabawa – młodzi czują tę pasję – dodaje dyrektor ZST. Podkreśla też zaangażowanie uczniów i nauczycieli całej szkoły oraz kilku jej absolwentów, którzy co roku pomagają w organizacji turnieju. – Moim zdaniem najbardziej widowiskowe są walki trzykilogramowych pokaznych robotów, ale ciekawa jest też konkurencja NanoSumo, gdzie walczące z sobą robociki mają 2,5 cm. W tej edycji mamy dwa razy więcej robotów w konkurencji Freestyle, w której rywalizują roboty specjalizujące się w różnych dziedzinach – mówi Tokarz. W tej konkurencji koło naukowe



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

automatki i robotyki „Robocik” z Politechniki Wrocławskiej pokazało drona podwodnego, a koło naukowe robotyków KoNaR z tej samej uczelni – Ariadnę: – Może się poruszać na różnym terenie. To robot saperski, wykrywa miny zarówno pod ziemią, jak i na ziemi – mówi Michał Mastęż KoNaR-u. – To jest Jawa ze „Star Warsów”. Rusza ramionami, jeździ, mija przeszkody, wydaje dźwięki, może też tańczyć i zabawiać publiczność, ale przede wszystkim ma zachęcać dzieci do robotyki. Jest zbudowany z zestawu LEGO, a najtrudniejsze do wykonania było... jego ubranko – mówi z uśmiechem kolejny uczestnik turnieju Łukasz Jurek z Opoli. (S)





# ŚWIĘTO SZTUKI

**Międzynarodowy Festiwal Sztuki FINeSs już po raz drugi zachwyił mieszkańców oraz gości z całego świata. W industrialnych murach Zabytkowej Kopalni „Ignacy” można było podziwiać m.in. akwarele, ceramikę i kowalstwo artystyczne.**

Festiwal przyciągnął uwagę miłośników sztuki z całego regionu. Pięciodniowy cykl wydarzeń (19-24.04) rozpoczął się uroczystym otwarciem w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. Impreza została zorganizowana przez stowarzyszenie IWS Poland pod przewodnictwem Anety Gajos, utalentowanej graficzki i akwarelistki z Rybnika. – Pierwsza edycja festiwalu była celebracją dnia kobiet. Motywem przewodnim były panie, a mężczyźni mogli wziąć udział jedynie, kiedy realizowali temat „kobieta”. Podczas pierwszej edycji zgłosiło się mnóstwo chętnych, dlatego postanowiliśmy, że tegoroczne wydarzenie nie będzie festiwalem stricte kobiecym, tylko po prostu

Międzynarodowym Festiwalem Sztuki FINeSs – mówi Aneta Gajos, dyrektor artystyczna wydarzenia.

W kopalni Ignacy zaprezentowano m.in. obrazy dwunastu artystów, głównych gości festiwalu, oraz prace konkursowe nadesłane z całego świata. – Ten festiwal to nie tylko malarstwo, które wisi w ramach. To również inne formy sztuki, jak np. ceramika artystyczna lub fusing, czyli artystyczne stapianie szkła. Możemy podziwiać kowalstwo artystyczne, a konkretniej repuserstwo – dodaje.

Goście mieli szansę uczestniczyć w licznych wydarzeniach rozlokowanych w całym mieście. W programie znalazły się targi artykułów plastycznych, sesje malowania przy kawie i winie, wystawa fotografii M6 w bibliotece miejskiej oraz warsztaty prowadzone przez doświadczonych malarzy.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych momentów były pokazy malowania na żywo. Swoje umiejętności zaprezentowali Michał Suffczyński, Tatiana Majewska, Thanyaphorn Inthahom i Surindr Sonthirati z Tajlandii, Portugalczyk Antonio Bartolo, Dario Percy Ccallo z Peru oraz Amit i Megha Hand Kapoor z Indii. Artyści na stworzenie obrazu mieli tylko godzinę.

Największą atrakcją festiwalu okazało się wspólne malowanie na ogromnym płótnie o długości 10 metrów, na którym uczestnicy wydarzenia stworzyli razem niepowtarzalny obraz.

Zwieńczeniem intensywnego weekendu było ogłoszenie wyników konkursu akwareli, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem.

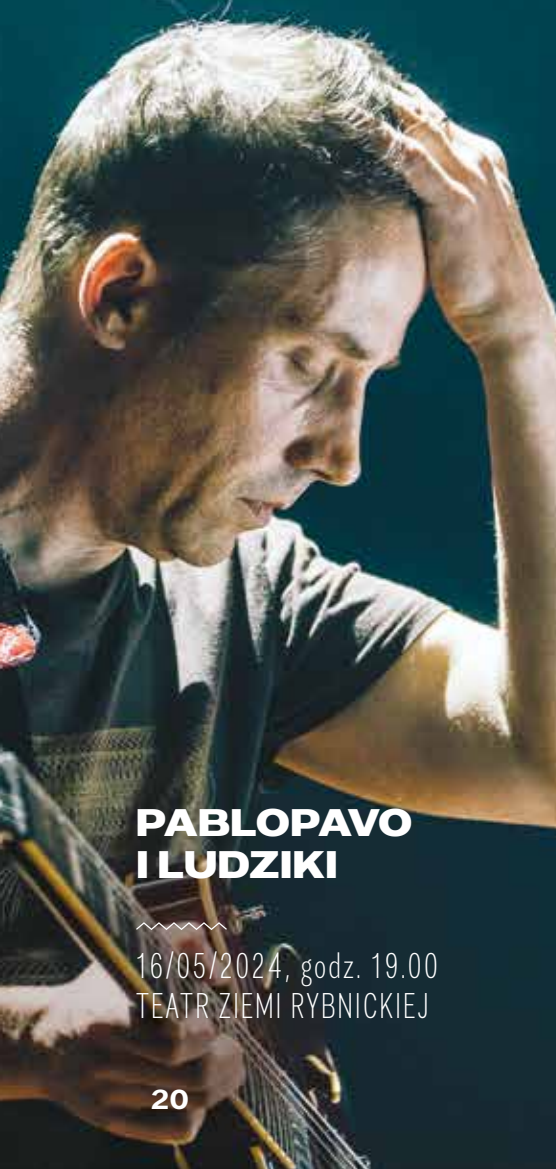
– W tym roku napłynęły do nas obrazy ze wszystkich kontynentów oprócz Antarktydy! Mamy ogrom prac na wysokim poziomie m.in. z Japonii, Chin, Bułgarii, Indonezji, Polski – wylicza Aneta Gajos.

Międzynarodowe jury przyznało nagrodę główną Masahiro Okayama z Japonii. Drugie miejsce zajął Ertan Alev, artysta z Bułgarii, a trzecie Feng Liu z Chin. Nagrody sponsorów festiwalu otrzymali rodzimi malarze, malująca pod pseudonimem Amfiria i Olga Grabowska, oraz Didit Maya Paksi, Andre Kano i Simeon Krastev.

Aneta Gajos obiecuje, że po drugiej edycji zaskoczy nas kolejna, jeszcze bardziej imponująca. – Zdecydowaliśmy, że co drugi rok nie będzie motywu, natomiast w przyszłym roku tematem przewodnim będzie mężczyzna. Tym razem dopuścimy do głosu panów, a panie będą musiały realizować temat mężczyźni – zdradza nam artystka. – Trzeciej edycji mówię tak! Tym bardziej z takim teamem, jak na Zabytkowej Kopalni „Ignacy” i w przepięknych wnętrzach, które bardzo współgrają ze sztuką. Na następnym festiwalu z pewnością pojawią się kolejne nowości – zapewnia.

**Dominika R.**





**PABLO PAVO  
I LUDZIKI**

16/05/2024, godz. 19.00  
TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ

# KULTURALNY MAJ

- Biblioteka, filie nr 13 i nr 4: Zajęcia komputerowe dla seniorów (potrwają do 31.05).
- Biblioteka, Filia nr 4: „Miksowanie w bibliotece” – zajęcia dla dzieci wprowadzające do nauki programowania (zapisy, zajęcia potrwają do 31.05).
- Muzeum: warsztaty plastyczne dla dzieci: „Witraże – tajemniczy świat kolorów”, „Mamo, mamo coś ci dam”, „Dla ciebie tato”, „Pamiętnik – złote myśli” (szczegóły: [www.muzeum.rybnik.pl](http://www.muzeum.rybnik.pl), bilety: 25 zł).

## 1.05 ŚRODA

od 10.00 Rynek: 27. Rynek Basket – turniej koszykówki.

## 3.05 PIĄTEK

10.30 Bazylika/Rynek – Święto Konstytucji (msza święta w intencji ojczyzny, uroczysty apel na rynku z udziałem prezydenta miasta – 12.00).

od 12.00 Kampus: „Maj, Bzy, Rybnik i Ty” – zlot food trucków (potrwa do 5 maja) \* 16.30 koncerty: Bartnicki, Mery Spolsky (18.00), Brodka (20.00).

## 4.05 SOBOTA

17.00 Kampus: „Maj, Bzy, Rybnik i Ty” – koncerty: Underground (17.00), Cheap Tobacco (18.00), Igo (19.30), Artur Rojek (21.00).

## 5.05 NIEDZIELA

16.00 Amfiteatr w Parku im. Czempieła w Niedobczycach: Otwarcie amfiteatru w Niedobczycach – koncert „Cały Śląsk gra i śpiewa”, występy orkiestr dętych z regionu oraz koncert „XX lat Polski w Unii Europejskiej” Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Sabiną Jeszką, Rafałem Kozikiem i Piotrem Thustochowiczem (18.15), występ kapeli Bolkova (20.00) i kapeli góralskiej Baciary (21.15). Wstęp wolny.

## 6.05 PONIEDZIAŁEK

18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z dietetyczkami Katarzyną Błażejewską-Stuhr i Agatą Ziemińską „O relacjach z ciałem”, w ramach cyklu „eKOrelacje”.

## 7.05 WTOREK

18.00 Biblioteka główna: Tydzień Bibliotek – spotkanie z Sylwią Chutnik, autorką ponad 40 książek.

## 08.05 ŚRODA

Biblioteka, Filia nr 4: Tydzień Bibliotek – książkowe Swap Party (w godzinach pracy biblioteki, akcja potrwa do 15.05).

10.00 Biblioteka, Filia nr 18: „Olimpijczyk w bibliotece” – zajęcia literacko-ruchowe dla dzieci.

19.00 Restauracja Wierzbowe Zacisze: Zacisze podróżnika – prelekcja „Kosowo, świat kontrastów” Łukasza Kornałki (wstęp: 20 zł).

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Narnia Tour” – koncert Pawła Domagały (bilety: od 90 zł).

## 9.05 CZWARTEK

10.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” (warsztaty dla dzieci w wieku 0-2, o 17.00 – dzieci w wieku 3-6). Kolejne: 11.05 o 10.00 (dzieci 3-6) i 16.05 o 17.00 (dzieci 3-6).

18.00 Focus Rybnik: Tydzień Bibliotek – „Biblioteka idzie w miasto” – spotkanie z Markiem Krajewskim, autorem kryminałów.

## 10.05 PIĄTEK

16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej i spotkanie z dietetykiem klinicznym (zapisy, zajęcia odbędą się również: 24.05 + spotkanie z psychoonkologiem oraz 13 i 27.05 o 15.30 i 16.30).

17.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Spoko Loko – koncert dla najmłodszych (bilety: 50 zł).

## 11.05 SOBOTA

11-13.05 Rynek, obok Focus Parku: „Iskry niepodległej” – mobilne widowisko edukacyjne na naczepie ekspozycyjnej.

7.00-15.00 Rybnicki Deptak: Jarmark staroci i rękodziela.

9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny film dla dzieci.

16.00 i 18.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Dobrze się kłamię” – spektakl komediowy (bilety: od 100 zł).

18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Koncert Europejski „Cztery pory roku” Antonio Vivaldiego w wykonaniu uczniów i wychowawców Szkoły Muzycznej „Szafranków” w Rybniku. Poprzedzi go wykład dr. Jacka Kurka. (bilety: 10 zł).

## 12.05 NIEDZIELA

9.00-13.00 Biblioteka główna: Vinyl Swap i kiermasz książek używanych (głędła płyt i książek).

11.00 Edukatorium Juliusz: Weekendowa pracownia Juliusza – kosmiczne plastykowanie – edukacyjne warsztaty dla dzieci (bilety: 25 zł).

15.00 Halo! Rybnik: Coś z niczego – warsztaty z okazji Dnia Matki poprowadzi Czesława Brańska/„Roszady z Szufflady”.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Księżniczka Czardasza” – operetka w wykonaniu Teatru Castello (bilety: 90 zł).

## 13.05 PONIEDZIAŁEK

10.00 Biblioteka główna: „Jak rządzić w kryształowym zamku?” – spotkanie dla młodych z Katarzyną Wasilkowską m.in. o uzależnieniu od technologii.

11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! – zajęcia ze śmiechoterapii zakończone relaksacją (Kolejne 27.05).

## 14.05 WTOREK

10.00 Biblioteka, filie nr 16 i 17: „Wiosną wszystko budzi się do życia” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci.

17.00 Biblioteka główna: Warsztaty dla dzieci tworzenia książek pop-up poprowadzą Bogna Brewczyk i „Tu Czytamy” (zapisy 32 422 35 41 wew. 3).

## 15.05 ŚRODA

10.00 Biblioteka główna: Tydzień Bibliotek – „Literatura i multimedia. Wokół polskiej poezji najnowszej” – warsztaty literackie dla młodzieży z dr Barbarą Engländer.

10.00 Biblioteka, filie nr 16 i 17: Zajęcia edukacyjne – gra planszowa XXL.

16.30 Halo! Rybnik: Turystyczna środa z PTTK Rybnik – cykliczne spotkanie turystyczne.

18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Koncert Don Vasyli & Gwiazdy Cygańskiej Pieśni (bilety: od 80 zł).

## 16.05 CZWARTEK

10.00 Biblioteka główna: Tydzień Bibliotek: „Trzy pierwsze damy II RP” – warsztaty historyczne dla młodzieży szkół średnich z dr Małgorzatą Tkacz-Janik.

10.00 Biblioteka, filie nr 16 i 17: Zajęcia plastyczne – torby malowane.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Pablopavo i Ludziki – koncert w ramach „Śląskie! Europa!” (bilety: 60 zł. 20 proc. zniżki dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka” wyłącznie w kasie biletowej TZR).

19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Stand-up Daniela Midasa (bilety: od 99 zł).

## 17.05 PIĄTEK

od 17.00 Muzeum, Edukatorium Juliusz, kościół ewangelicki, dawna kaplica św. Juliusza: Rybnicka Noc Muzeów w czterech lokalizacjach (wstęp: 1 zł, szczegóły: kalendarium.rybnicka.eu).



- 18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Czesław Żemła. Moje niewyspiewane piosenki” – recital (bilety: 30 zł).
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.
- 22.00-03.00 Edukatorium Juliusz: Silent Disco (cicha dyskoteka ze słuchawkami, bilety od 30 zł).

### 18.05 SOBOTA

- 10.00 Kawiarnia Schodki, Rynek 6: warsztaty akwarelowe poprowadzi Svitlana Lagutina (zapisy. Kolejne: 25.05).
- od 11.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Kopalnia Bajtów 4 – komputery i konsole z lat 80.-90. \* 19.00 koncerty: Compress i Mikro Orchestra (wstęp: przedsprzedaż – 20 zł/10 zł, w dniu imprezy 30 zł/15 zł).
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: 42. Festiwal Piosenki Dziecięcej im. Tadeusza Paprotnego (występ finalistów festiwalu, o 18.30 koncert zespołu Cze-reśnie).
- 17.00 Halo! Rybnik: Dawid „Morfeusz” Halszka – występ muzyka i rapera z Syryni, laureata konkursu „WY-RAPuj siebie”.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Małego Widza – „Zielony Kopciuszek” (bilety: 30 zł).

### 19.05 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: Spacer po mieście szlakiem budowniczych i architektów z Małgorzatą Płoszaj.
- 11.00 Edukatorium Juliusz: Fundacja naturalnego rozwoju (warsztaty dla dzieci).
- 12.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Dni Otwarte Funduszy Europejskich – piknik „Miasteczko europejskie”, a w programie m.in. akcja sadzenia 20 drzew na 20-lecie wejścia Polski do UE.
- 14.00 Halo! Rybnik: WyHAF! Tuje sobie marzenia – integracyjna impreza polsko-ukraińska z okazji Dnia Wyszywanki (wystawa prac rękodzielniczych, tworzenie broszki z koralików w stylu ukraińskim, warsztaty malowania, Zespół Czornobrywc’i oraz dziecięca „Gwiazdeczka”).

### 20.05 PONIEDZIAŁEK

- 11.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Dzień Matki z Rybnicką Radą Seniorów (W programie: zespół Przygoda, Claudia i Kasia Chwołka, poezja Teresy Niedzieli, wstęp wolny).

### 21.05 WTOREK

- 17.30 Biblioteka główna: „Wyobraźnia i poznanie” – wykład dr. Jacka Kurka: „Malarz to nie ten, kto jest natchniony, lecz ten kto jest w stanie natchnąć innych. Z Salvadorem Dalim w drodze ku ośnieniom”.

### 22.05 ŚRODA

- 9.00-15.00 Edukatorium Juliusz: Gra miejska – „Tydzień Pieniądza” w ramach wydarzenia Katowice Europejskim Miastem Nauki (dla uczniów klas 7-8).
- 11.00 Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami (spotkanie z Rybnicką Radą Seniorów).
- 15.00 Biblioteka, Filia nr 18: spotkanie dla seniorów z piosenką biesiadną.
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert „Dzieci rodzicom” w wykonaniu zespołów tanecznych z Młodzieżowego Domu Kultury.
- 17.00 Biblioteka główna: Warsztaty z aktywnego słuchania i komunikacji bez przemocy NVC dla rodziców i nauczycieli.
- 19.00 Wierzbowe Zacisze: „Grenlandia – w lodowej pułapce” (prowadzenie: Patryk Światała/Ślönzók Rajzuje, wstęp: 20 zł).

### 23.05 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Święto ognia” Jakuba Małeckiego.
- 17.00 Edukatorium Juliusz: Podróże Juliusza (szczegóły: www.juliusz.eu).
- 17.00 Biblioteka główna: „Tu Kino” – film „Dzieci z Bullerbyn” (zapisy: to@tuczytamy.pl).

- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Śnienie” – koncert Anity Lipnickiej (bilety: od 129 zł).

### 24.05 PIĄTEK

- Kampus: Piętro Wyżej Festiwal (koncerty: Cukier, Mate.O, Michał Król, sfera z warsztatami i prelekcjami, food trucki. Festiwal potrwa do 30 maja, informacje: FB: Piętro Wyżej Festiwal 2024).
- 16.00 Halo! Rybnik: Spotkanie z Wytrychem (możliwość prezentacji swoich wierszy).
- 17.00 i 20.15 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Przygoda z ogrodnikiem” – spektakl dla widzów od 18. roku życia. (bilety: od 90 zł).
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Koncert: Vermona Kids, Balkon, Rewounded (bilety: przedsprzedaż – 25 zł, w dniu koncertu – 30 zł, 1 zł – dla osób poniżej 18 roku życia).

### 25.05 SOBOTA

- 11.30 Edukatorium Juliusz: Sztuka u Juliusza – cykliczne warsztaty z „Tu Czytamy”.
- 15.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Konkurs recytatorski dla dzieci (szczegóły: www.dur-smłodzi.org.pl).
- 16.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Diktand godki śląskiej – tekst podyktuje aktorka Grażyna Bułka (w trakcie sprawdzania wystąpi zespół Koher). Szczegóły: www.dur-smłodzi.org.pl
- 17.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Jubileusz 70-lecia domu kultury (w programie m.in. otwarcie wystawy jubileuszowej i koncert Nocnej Orkiestry Eksperymentalnej NOE. Bilety: 50 zł/40 zł).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Razem czy osobno” – muzyczny spektakl komediowy (obsada: Kaja Paschalska, Anna Czartoryska, Patrycja Kazadi. Bilety: 90 zł).
- 18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Szlagierowy Dzień Matki (wystąpią: Duet Romantica, Duet Karo, Grzegorz Stasiak. bilety: od 60 zł).

### 26.05 NIEDZIELA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Góralsko-Śląski Dzień Matki z Radiem Silesia (wystąpią: Teraz My, Duet Karo, Yejku Metrum Reni & Marco. Bilety: od 85 zł).

### 27.05 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: PogadajMY o historii – cykl spotkań dla pasjonatów historii.
- 18.00 Biblioteka główna: „Rozmowy Międzynarodowe” – spotkanie z Anną Pamulą, autorką książek „Mamy do pogadania. Matki świata o miłości, sile i trudnych wyborach” i „Wrzenie. Francja na krawędzi”.

### 28.05 WTOREK

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Kalejdoskop wyobraźni” – wystawa i podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Kalejdoskop wyobraźni”.
- 18.00 i 20.30 Dom Kultury w Niedobczycach: Stand-up Macieja Brudzewskiego (support: Paweł Bakteria. Bilety: 60 zł).

### 29.05 ŚRODA

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wielkie Dzieła, Młodzi Wykonawcy” – koncert symfoniczny w ramach jubileuszu 90-lecia PSM w Rybniku (bilety: 10 zł ulgowy, 25 zł normalny).

### 31.05 PIĄTEK

- 19.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: 15 lat razem na Szlaku Zabytków Techniki (nocne zwiedzanie kopalni z przewodnikiem i skarbnikiem, wernisaż wystawy „Zakazy, wykluczenia, przesady. Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle”. Pokazy maszyn parowej o 21.00, 22.00 i 23.00. Wstęp: 30 zł dorośli, 1 zł – dzieci i młodzież poniżej 18. roku życia).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.

### KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, poniedziałki 13.00
- „Biała odwaga” (6.05) ■ „Test na teściów” (13.05) ■ „Bękart” (27.05).

### DKF „EKRAŃ

- TZR, poniedziałki 19.00
- „Pamięć” (6.05) ■ „Test na teściów” (13.05) ■ „Perfect Days” (20.05) ■ „Latanie dla początkujących” (27.05).

### WYSTAWY

- Teatr Ziemi Rybnickiej: „W poszukiwaniu” – gobeliny Katarzyny Lis-Lachowicz i „Martwa natura” (do 14 maja) ■ „Kalejdoskop wyobraźni” – wystawa pokonkursowa (28.05-30.06).
- Muzeum: „Entropia obrazu” – wystawa fotografii (do 5 maja) ■ „Strach ma wielkie oczy” – wystawa słaskie strachy w plastyce (od 17 maja).
- Biblioteka główna: „Dobre miejsce” – wystawa z okazji 35-lecia powstania gmachu biblioteki (1-31.05) ■ „Malowane wyobraźni. Z kropką w tle” – wystawa prac dzieci ze szkoły specjalnej nr 7 (1-31.05) ■ „Folwark zwierząt” – wystawa dla dzieci akwareli Brygidy Przybyły (24.05-30.06).
- Biblioteka, Filia nr 1: „Iglą malowane” – prace Marioli Smółki (6.05-28.06).
- Galeria Smolna, biblioteka, Filia nr 8: „Ekstra – Staś i przyjaciele” – ilustracje Marcina Skoczka do książek Tomasza Piotra Nowaczyka (8.05-30.06).
- Biblioteka, Filia nr 18: „Olimpijczyk w bibliotece” – wystawa prac pokonkursowych (8-15.05) ■ Wystawa prac Lecha Pierchały (13-30.05).
- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle” – wystawa pokazująca pracę kobiet w zakładach przemysłowych na przestrzeni ostatnich 150 lat (31.05-31.11).
- Halo Rybnik: „Portret” – wystawa nauczyciela fotografii Piotra Lota (12.05-4.06).
- Kawiarnia Schodki: „Śtadokości Madlen” – świeczki i ilustracje inspirowane ulubionymi deserami (25.05-23.06).

### PROGRAM UTW

- 1, 2, 30 i 31 maja – dni wolne od zajęć dydaktycznych
- 3.05 – udział w miejskich obchodach Święta 3 Maja
  - 6.05, godz. 12:00 – dyżur prawniczy mec. Gerard Kuźnik
  - 7.05, godz. 10:30 – rękodzieło; ■ godz.12:00 – spotkanie w WORD (zapisy)
  - 9.05, godz. 11:00 – wykład „Hellenistyczny prezent dla żony. Czyli o Aphrodisias i innych miastach”
  - 14.05, godz. 12:00 – warsztaty prozdrowotne „Zwiększ wydolność energetyczną mózgu”
  - 16.05, godz. 11:00 – „Ochotnicza Straż Pożarna – historia, teraźniejszość, perspektywy”; ■ 12:30 – DKK „Geniusz i siła miłości. Maria Skłodowska-Curie” Magdalena Niedźwiedzka
  - 17.05, godz. 10:00 – Kampus, udział w Rybnickich Dniach Integracji
  - 20.05, godz. 12:00 – dyżur prawniczy
  - 21.05, godz. 10:30 – rękodzieło
  - 23.05, godz. 11:00 – wykład

# Na kłopoty... Zawadzka



**W swojej pracy używa aparatu fotograficznego i dyktafonu, ale nie jest fotoreporterem. Nie jest też leśnikiem, choć często korzysta z lornetki i leśnych fotopułapek. – W tej pracy liczy się opanowanie i pomysłowość. Przydaje się też dobra umiejętność prowadzenia samochodu i sprawność fizyczna – opowiada Arleta Zelek-Zawadzka, która jest niczym psycholożka, spowiedniczką i szachistką w jednym. Kim jest rybniczanka? Rozwiązując tę zagadkę, mogliście się poczuć jak ona – prywatna pani detektyw, jedyna w Rybniku właścicielka agencji detektywistycznej.**

Kiedy mówi, czym się zajmuje, wciąż wywołuje zdziwienie. – To nadal zawód przypisywany głównie mężczyznom, choć właśnie w tej pracy kobietom jest łatwiej. Ktoś nawet nie pomyśli, że może go obserwować pani detektyw, poza tym my, kobiety, mamy swoje kamuflażowe sztuczki i czasem wystarczą okulary czy peruka i szybka zmiana wyglądu gotowa. Łatwiej też zdobywamy informacje, bo zwykle nie wzbudzamy obaw – opowiada Arleta Zelek-Zawadzka. Jak została panią detektyw? Zaczynała od magisterki z pedagogiki i pracy w korporacji oraz mocnego przekonania, że chce być niezależna i prowadzić własną firmę. – Kiedy przeczytałam artykuł o kobiecej agencji detektywistycznej, pomyślałam, że to może być to. Zawsze też chciałam pomagać ludziom, a agencja jest często ostatnią deską ratunku dla osób w trudnych sytuacjach życiowych, no i jestem zodiakalnym bliźniakiem, więc wokół mnie wciąż musi się coś dziać – opowiada z uśmiechem. Zrobiła więc licencję detektywa i w 2018 roku, w swoje 30. urodziny,

ZDJ. OLY. KUBICA



otworzyła w Rybniku agencję, w której pracuje z dwoma innymi detektywami i współpracuje z byłymi funkcjonariuszami służb specjalnych. Działają na terenie całej Polski i za granicą, rozwiązują kilkanaście spraw rocznie. Pierwsze dwie dotyczyły niewiernej żony i klienta, który został okradziony przez współpracowniczkę z firmy. – Zajmujemy się przede wszystkim sprawami damsko-męskimi, ale też gospodarczymi. Wynajmują nas firmy i kancelarie adwokackie. Te pierwsze chcą na przykład sprawdzić osobę, z którą chcą wejść do spółki albo wykryć nieuczciwego pracownika, te drugie wiedzą, że dostarczą im mocnych dowodów. Od początku wierzyłam w ten biznes i trafiłam na dobry czas – dziś co czwarta para się rozwodzi... Oczywiście oprócz spraw rozwodowych są też rodzinne, gdy ścigamy np. małżonków, którzy nie chcą płacić alimentów – opowiada o swojej pracy detektyw Zawadzka.

### Sherlock w spódnicy

To niełatwe zajęcie – wielogodzinne obserwacje o różnych porach, często nocami, ale Arleta lubi tę pracę, bo każdy dzień jest inny, może poczuć adrenalinę i ma kontakt z ludźmi: – Czasem to godziny rozmów, więc trzeba być również psychologiem i terapeutą, bo zwracają się do mnie osoby, które często nie mają się komu wyżalić. Pomagam im również w znalezieniu psychologa czy dobrego adwokata w sprawach karnych lub rozwodowych. Oczywiście w tym zawodzie trzeba być odpornym, bo sprawy bywają bardzo trudne, ale nie „przenoszę” ich do domu. Podchodzę do pracy z dystansem, nie oceniam, bo to nie moja rola, moją rolą jest zdobycie dowodów – opowiada. Czasami klienci nie mówią jej prawdy lub zatają pewne rzeczy, które później i tak wychodzą na jaw. – Dlatego zawsze proszę, by byli ze mną szczerzy, nawet kiedy zadają trudne, niewygodne, a czasem intymne pytania. W tej pracy liczy się dyskrecja – jesteśmy jak lekarz i adwokat – obowiązuje nas klauzula poufności – wyjaśnia. Z usług jej agencji korzystają panie i panowie, nie ma reguły. Jedne sprawy zamykane są w kilka dni, inne trwają dłużej. – Nasza praca polega na obserwacji, zbieraniu informacji i dowodów. Kończy się sprawozdaniem i protokołem z przeprowadzonego śledztwa, to od klienta zależy, czy wykorzysta je w sądzie, czy włoży do szuflady – mówi.

### Śledztwo w teatrze

Najtrudniejsza sprawa detektyw Zawadzkiej dotyczyła zebrania dowodów potwierdzających ojcostwo. – Partnerka naszego klienta zaszła w ciążę, ale jeszcze przed narodzinami dziecka wróciła do męża, o którym on nie wiedział. Twierdziła też, że dziecko nie jest jego. Oczywiście klient mógł to ustalić w sądzie, ale takie sprawy są zwykle czasochłonne, a on nie chciał czekać. Potrzebował dowodów, musieliśmy

---

– TO NADAL ZAWÓD PRZYPISYWANY GŁÓWNIEMĘŻCZYZKOM, CHOĆ WŁAŚNIE W TEJ PRACY KOBIECIOM JEST ŁATWIEJ – MÓWI PANI DETEKTYW

---

więc zdobyć materiał genetyczny półrocznego dziecka do próbki badań DNA – opowiada Zawadzka. Bez wiedzy matki było to bardzo trudne. – Problem polegał na tym, by zdobyć wystarczającą ilość materiału genetycznego do testów na ojcostwo. Dopiero za trzecim razem udało się nam pobrać tyle materiału, by porównać go z DNA ojca, który potem dostarczył do sądu pozytywne wyniki – opowiada, ale nie może zdradzić tajników swojej pracy, w której czasem wystarczy po prostu pójść do... teatru. – Zgłosił się do nas klient, zajmujący się organizacją spektakli. Jego pracownik przechodząc do konkurencji wykradł jeden z kostiumów z „Dziadka do orzechów”. Klient chciał mieć niezbity dowód, ale był spoza Śląska i poprosił, byśmy zobaczyli spektakl w teatrze w Cieszynie i zrobili fachową dokumentację. Lubię teatr, więc połączyłam przyjemne z pożytecznym – opowiada.

### Romans niejedno ma imię

W agencji detektyw Zawadzkiej najwięcej jest spraw damsko-męskich. – Są osoby, które coś podejrzewają – mąż nagle zaczął trenować na siłowni, później wracać do domu z pracy, a żona wyjeżdża na weekendy. Są też osoby, które przychodzą z dokładnymi informacjami: numerem mieszkania, terminami spotkań, danymi mężczyzny czy kobiety.

Mamy już doświadczenie i wiemy, jakie dowody mają wartość i sąd ich nie podważy. Spotkanie w kawiarni jest słabym dowodem w przeciwieństwie do weekendu w hotelu we dwoje. Zdarza się, że podejrzenia są bezpodstawne, ale w 80 proc. przypadków się potwierdzają – opowiada rybniczanka. Tak było choćby w przypadku zdradzanego męża, którego żona na miejsce schadzek wybierała zagajniki. – Nie mogliśmy tam wjechać niezauważeni, więc założyliśmy foteopułapki na drzewach. I tak, nie będąc na miejscu pozyskaliśmy mocne dowody – wspomina.

### Życie sobie, kino sobie

Arleta Zelek-Zawadzka wyjaśnia, że każda agencja detektywistyczna powinna przestrzegać prawa i kierować się etyką. – Działamy w oparciu o ustawy, więc nie jest tak jak w filmach czy serialach, gdzie można wszystko – wchodzić do domów, wyważać drzwi, zakładać podsłuchy i kamery, kiedy i gdzie się chce... W realu sprawę trzeba tak poprowadzić, by nie było wątpliwości, że dowody, jakie zebraliśmy, zostały zdobyte legalnie. Oczywiście klientom często pytają: ale w serialu było to możliwe, a wy nie możecie tego zrobić? – mówi rybniczanka, która musi wtedy tłumaczyć, że w serialach podobny jest tylko rodzaj prowadzonych spraw, nic więcej. Rybniczanka przyznaje, że potrzebuje adrenaliny również poza pracą. Stąd kiedyś jej rozrywką była jazda na motorze, a od czterech lat jej pasją jest nurkowanie. – Trzeba mieć odskocznię od pracy. Zanurzasz się i nastaje cisza, można się „zresetować” – mówi rybniczanka, która z mężem i synem Amadeuszem bardzo lubi też jeździć na nartach oraz podróżować. – Niedawno wróciliśmy z Turcji, szusowaliśmy na nartach na nieczynnym wulkanie w pobliżu Kapadocji. Świetne warunki, polecam – opowiada Arleta i już planuje kolejną egzotyczną podróż. Ma też plany na rozwój agencji – poszerzyła działalność o Katowice i chce otworzyć w Rybniku sklep ze specjalistycznym sprzętem detektywistycznym. – Jest taka potrzeba, bo ludzie mocno się inwigilują – mówi. Cóż, takie czasy.

**Sabina Horzela-Piskula**

Autorka zdjęcia Ola Kubica, fotografka i portrecistka, autorka projektu „Rybnickie kobiety”, do którego zaprosiła nietuzinkowe kobiety. O fotografce i jej bohaterkach przeczytajcie na internetowej stronie projektu: [www.rybnickiekobiety.pl](http://www.rybnickiekobiety.pl).

# Bractwo jest jak rodzina

**– To odskocznia od codzienności. Tutaj ładuję akumulatory i spotykam się z innymi pasjonatami. Jesteśmy jak rodzina – mówi Jerzy Miś. – Strzelanie jest jedynie „przy okazji” – dodaje Piotr Kurek. Bez względu na to, jak to zabrzmie: ten pierwszy jest królem, a drugi hetmanem. Nie, nie przenieśliśmy się w czasie, więc uściślijmy: pierwszy z rybniczian jest Królem Kurkowym Kurkowych Bractw Strzeleckich Okręgu Śląskiego, drugi – Hetmanem Bractwa Kurkowego Miasta Rybnika, które w tym roku świętuje 100-lecie istnienia.**

– Nazwisko mam adekwatne – śmieje się Piotr Kurek, prezes bractwa kurkowego, a właściwie hetman, któremu pomagają m.in. strażnik honoru i tradycji (wiceprezes), strażnik pergaminu (sekretarz) czy strażnik skarbu (skarbnik); łącznie osiem osób. Dziś rybnickie bractwo kurkowe, czyli strzeleckie, liczy ok. 50 osób. Najmłodszy ma 8 lat, najstarszy 94. – Adolf Siemaszkiewicz wciąż strzela bez okularów – mówi o najstarszym strzelcu Piotr Kurek, który po raz pierwszy został hetmanem w 2008 roku. – Współczesne bractwa kurkowe, również nasze rybnickie, to organizacje zrzeszające pasjonatów strzelectwa, w tym strzelectwa historycznego z broni czarnoprochowej. Dbają też o dawne obyczaje i tradycje i zawsze są wierne idei brackiej: służyć i chronić – wyjaśnia hetman. W rybnickim bractwie są też panie, m.in. Ewa Rajchel, która w kwietniowym turnieju otwierającym sezon strzelecki okręgu śląskiego w rywalizacji z panami wystrzelała sobie trzecie miejsce. Swoim umiejętnościom strzeleckim

zawdzięcza też tytuł Pierwszego Rycerza rybnickiego bractwa. – Mówi się: „Rybnik to pistoleciarze”, bo właśnie pistolety przynoszą nam czołowe miejsca w zawodach. Raz w miesiącu strzelamy z broni czarnoprochowej, historycznej. Pielęgnowujemy tę tradycję, ale strzelamy też sportowo. Mamy własną broń oraz klubowy magazyn broni do dyspozycji. Przez wiele lat staraliśmy się o własną strzelnicę i udało się – po sąsiedzku, w Jejkowicach. Wyremontowaliśmy ją i organizujemy tam treningi i zawody strzeleckie z broni sportowej i tej czarnoprochowej, która jest ulubienicą wielu członków bractwa – opowiada Piotr Kurek.

## Najpierw kogut, potem tarcza

Skąd się wzięły bractwa? Na ziemiach polskich mają nawet 700-letnią tradycję. Miały szkolić mieszczan w posługiwaniu się bronią, najpierw łukami i kuszami, potem bronią palną, by bronić miast. Ponoć na początku ruchomym celem do ćwiczeń był – o zgrozo! – uwiązany kogut, którego zamieniono na drewnianą,

wprawianą w ruch tarczę w kształcie kura, po tym, gdy ktoś wykradł koguty w całym grodzie, by je uratować. Tak przynajmniej głosi średniowieczna legenda. – To tylko niektóre nasze trofea – Piotr Kurek pokazuje kilkanaście barwnych kogucich statuetek – brackich trofeów zdobytych w strzelaniu „Do kura”. Jako młody chłopak należał do klubu strzeleckiego w Szopienicach, ale gdy ten upadł, zajął się innymi sportami: hokejem i szermierką. Po ślubie przeprowadził się do Kamienia. Był 2003 rok, gdy usłyszał: – Przyjdź, zobacz, spodoba ci się. Tak o bractwie mówił mu wtedy Jerzy Miś z Nowin.

## Vivat Król!

Co roku na ozdobnym łańcuchu przybywa jedno ogniwo z nazwiskiem kolejnego strzeleckiego króla. Wśród nich jest również grawer: Jerzy Miś. – Łańcuch to trofeum przechodnie. Niektóre nazwiska się powtarzają, moje jest z tyłu – mówi obecny właściciel łańcucha, Król Kurkowy Kurkowych Bractw Strzeleckich Okręgu Śląskiego Anno Domini 2023. Tytuł wystrzelał w październiku w Tarnowskich Górach. – Każde bractwo ma swoją grupę strzelców czarnoprochowych, którzy zjeżdżają z całego Śląska na turniej strzelecki o tytuł króla okręgu. Decyduje jedno strzelanie najlepszych strzelców tego turnieju. Strzela się z broni czarnoprochowej ładowanej odprzodowo – od wylotu wysypujemy proch, wkładamy kulę, przybijamy pobończykiem, zakładamy kapiszon i oddajemy jeden celny strzał. Wygrywa ten, który trafi najbliższej środka tarczy. To jest loteria, bo trzeba oddać jeden najlepszy strzał, a broń czarnoprochowa jest specyficzna, to nie jest karabin snajperski – mówi Jerzy Miś, miłośnicwie nam panujący śląski król kurkowy. Będzie nim jeszcze do jesieni. Przyznaje, że opanowanie wszystkich tajemników strzelania z broni czarnoprochowej zajęło mu półtora roku. A nie jest nowicjuszem – należy do Klubu Żołnierzy Rezerwy przy Miejskim Klubie Strzeleckim





LOK, więc strzela też z broni woj- skowej. Do rybnickiego bractwa dołączył w 1998 roku. Zachęcił go sąsiad: Lech Gęborski. – Bractwo potrzebowało ludzi potrafiących strzelać, więc dałem się namó- wić, ale nigdy tego nie żalowałem. Przeciwnie, zachęcam każdego – warto poczuć ten wyjątkowy klimat bractwa i pasję tworzących go osób, które chcą i lubią z sobą przebywać. To coś więcej niż tylko strzelanie, to spotkanie rodzinne – mówi rybniczanie.

### **Ćwicz oko i dłońe w ojczyzny obronie!**

Rok 1924. Górny Śląsk częściowo jest w granicach Polski, również Rybnik, ale sytuacja społeczna i polityczna wciąż jest trudna. – W maju 1924 roku z inicjatywy rybnickiego działacza i restauratora Józefa Mandrysa powołane zostaje Bractwo Kurkowe. Ma ono również chronić tradycję, język i kulturę oraz kultywować ideały patriotyczne – opowiada Piotr Kurek. To Józef Mandryś zachęcał: „Ćwicz oko i dłońe w ojczyzny obronie!”, a do rybnickiego bractwa dołączyli m.in. burmistrz Władysław Weber i działacz Maksymilian Basista. Jak opowiada Kurek, rybnickie bractwo prawdopodobnie prowadziło swoją działalność do 1939 roku. – Wszystko wskazuje na to, że całość dokumentacji i brackie weksylia zostały skonfiskowane podczas działań wojennych. Hetman Józef Mandryś zginął w obozie w Auschwitz – mówi Kurek. Rybnickie bractwo reaktywowano w 1995 roku dzięki staraniom kilku osób w tym Eugeniusza Gutkowskiego, który był pierwszym hetmanem bractwa. Kolejnym, w 1998, został Lech Gęborski, dziś już legenda rybnickiego bractwa. To dzięki niemu przeprowadzono zbiórkę na motocykl ratunkowy dla rybnickiego pogotowia ratunkowego, pojawiła się inicjatywa uzupełnienia miejskich insygniów o łańcuch prezydenta miasta i miejski sztandar, a w 2000 roku przywrócono zwyczaj intronizacji króla, czyli publicznego przedstawienia rybniczanie króla kurkowego na rynku miasta. W Rybniku zawody strzeleckie o tytuł

króla odbywają się zwyczajowo w okresie Zielonych Świątek. W 2023 królem kurkowym został Wojciech Rajchel, którego kadencja dobiegnie końca w dniu intronizacji królewskiej roku 2024.

### **Huczny (i to dosłownie) jubileusz**

Intronizacja powróci na rynek przy okazji jubileuszu bractwa. – 8 czerwca będziemy świętować 100-lecie, a rozpoczniemy je mszą o 9.00 w starym kościele, po której przejdziemy na rynek, gdzie pod muzeum odbędzie się uroczysta intronizacja rybnickiego króla kurkowego – opowiada o święcie Piotr Kurek. Będzie paradnie i głośno – przemarsz członków bractw w mundurach i kontuszach, a do tego huk wystrzałów z brackich armat i broni. To będzie coś! A bractwa świętować potrafią. – Bractwo kurkowe maszeruje, biesiaduje i uczy się strzelać, a w razie niepokoju tylko... biesiaduje – śmieje się Piotr Kurek. Na Śląsku jest 16 bractw kurkowych, w kraju około 120. – U nas niestety ta tradycja nieco przygasa. Należymy do Europejskiej Wspólnoty Strzelców Historycznych i co trzy lata jeździmy na międzynarodowe zloty, w których uczestniczy ok. 20-30 tys. osób. Najbliższy będzie w sierpniu w Austrii, wcześniejsze w Belgii, Holandii czy Niemczech, w których niemal każda dzielnica dużego miasta ma swoje bractwo; mało tego, ma strzelnicę i swoją orkiestrę! – opowiada Piotr Kurek. Rybnickie Bractwo prowadzi też strzelnicę pneumatyczną w popularnym Tyglu, z której korzystają uczniowie ZST w ramach lekcji „Edukacji dla bezpieczeństwa” i zajęć pozalekcyjnych w kółku strzeleckim oraz uczniowie klas mundurowych, ale też członkowie bractwa. – Podczas ubiegłorocznego jubileuszu ZHP na strzelnicę przyszły tłumy. Wielu z nich dopiero wtedy dowiedziało się o bractwie. Trzeba to zmienić – przekonuje Piotr Kurek. O bractwie więcej przeczytacie na stronie: [www.bractwokurkowe.rybnik.pl](http://www.bractwokurkowe.rybnik.pl).

**Sabina Horzela-Piskula**

## **ODESZLI...**

### **Eryk Kwapuliński**

6 kwietnia w wieku 90 lat zmarł Eryk Kwapuliński, internista, czyli specjalista chorób wewnętrznych. Był najstarszym lekarzem pracującym w naszym województwie. W 1957 r. ukończył Akademię Medyczną we Wrocławiu i rozpoczął pracę w szpitalu w Żorach. W drugiej połowie lat 60. został ordynatorem żeńskiej interny w rybnickim szpitalu Juliusz. Jego pracą kierował do uzyskania wieku emerytalnego. Od 2000 r. pracował w nowym, wojewódzkim szpitalu w Orzepowicach jako lekarz zakładu opiekuńczo-leczniczego, ale jako internista i diagnosta konsultował też pacjentów z oddziałów zabiegowych. Reprezentując starą szkołę medycyny, wiele informacji o stanie zdrowia pacjentów uzyskiwał w czasie rozmów z nimi. Mówił, że każda choroba ma swój zapach. Pod opieką doktora Kwapulińskiego wielu lekarzy uzyskało stopnie specjalizacyjne.

### **Łukasz Ćwięczek**

Również 6 kwietnia w wieku 28 lat zmarł Łukasz Ćwięczek. Pochodzący z Zamysłowa młody lekarz był absolwentem II LO w Rybniku i Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ubiegłym roku rozpoczął szkolenie specjalizacyjne na oddziale internistycznym Szpitala Zakonu Bonifratrów w Krakowie. Wkrótce jednak zdiagnozowano u niego śmiertelną, jak się okazało, chorobę. Jako lekarz udzielał się charytatywnie w misji franciszkańskiej w afrykańskiej Ugandzie w ramach akcji „Doctors Africa”.

### **Lech Gęborski**

2 kwietnia w wieku 74 lat zmarł Lech Gęborski. Z zawodu był zegarmistrzem, kontynuatorem rodzinnych, rzemieślniczych tradycji. Z natury zaś bardzo aktywnym i niestrudzonym społecznikiem. Był pomysłodawcą i pierwszym budowniczym ośrodka Bushido na osiedlu Nowiny. Z gronem sprzymierzeńców doprowadził do reaktywacji działającego przed wojną w Rybniku bractwa kurkowego, które z dumą reprezentował w czasie miejskich uroczystości. W 1998 r. został jego hetmanem. Za jego sprawą bractwo kurkowe zainicjowało sporządzenie insygniów miejskich Rybnika – sztandaru i łańcucha prezydenckiego. Lech Gęborski zainicjował też zbiórkę pieniędzy na zakup motocykla ratunkowego dla rybnickiego szpitala. Aktywnie działał też w nieistniejącym już Forum Obywateli Rybnika. W ostatnim czasie zaangażował się w stworzenie osady rybackiej, która miała być czymś w rodzaju skansenu ukazującego początki Rybnika.

### **Ksawery Fojcik**

19 kwietnia w wieku 55 lat zmarł nagle Ksawery Fojcik, były koszykarz, doświadczony trener i lubiany przez uczniów wuefista. Pochodził z Wodzisławia Śl. Po przeprowadzce do Rybnika został zawodnikiem ówczesnego ROW-u Rybnik. Później grał jeszcze w drużynach z Lublina, Tarnowa i Cieszyna występując z powodzeniem m.in. w I lidze. W 2000 r. powrócił do Rybnika i w nowo powstałym MKKS-ie Rybnik był najpierw grającym trenerem, a potem trenerem seniorów i juniorów. Miał swój udział w historycznym awansie rybnickiej drużyny do II ligi w 2004 r. Szkolił też uczniów klas sportowych Gimnazjum nr 1, z którymi z sukcesami startował w mistrzostwach Polski. W ostatnim czasie był wuefistą w Ekonomiku i Mechaniku. Przez wiele lat „Ksawer” wspólnie z MOSiR-em organizował pierwszomajowy turniej koszykówki ulicznej Rynek Basket. (WaT)

# RÓŻE DLA JUBILATÓW

**Na awersie tego wyjątkowego medalu umieszczone są dwie splecione srebrzone róże, które symbolizują miłość i nierozzerwalność związku. 25 kwietnia takie właśnie medale otrzymało sześć rybnickich par z 50-letnim stażem małżeńskim.**

– Gdyby nasze małżeństwo nie było tak udane, pewnie nie wytrzymałoby tych 50 lat – śmieje się Zdzisław Bielawski. Jego żona Anna pochodzi z Częstochowy, on z Chorzowa, w którym się poznali. – Od samego początku Rybnik nas zachwycał, swoją atmosferą i zielenią – przekonuje Anna Bielawska. Do Rybnika trafili krótko po ślubie. – Pracowałem

w ELROW-ie, ale szybko wróciłem do swojego zawodu – opowiada pan Zdzisław, podobnie, jak jego żona – mistrz optyki. Przez wiele lat wspólnie prowadzili w naszym mieście zakład optyczny. Państwo Bielawscy uwielbiają góry, które schodzili wzdłuż i wszerz. Zapytana o przepis na udane życie we dwoje, pani Anna radzi: – W związku nie można być uwiązanim. Lubię być wolna i myślę, że druga osoba też tego potrzebuje. Państwo Bielawscy mają 2 córki i 3 wnucząt. Pani Anna jest zodiakalnym lwem, pan Zdzisław bykiem. – Kiedyś przeczytałem, że nie jest wskazane, by te dwa tak bardzo silne znaki były razem – mówi z uśmiechem Bielawski. – Napisano, że wszechświat nie bierze odpowiedzialności za ten związek – śmieje się pani Anna. Jubilaci spotkali się 25 kwietnia w siedzibie zespołu Przygoda, gdzie 6 par odebrało medale za długoletnie pożycie małżeńskie, które wręczył wiceprezydent miasta Janusz Koper.

(S)



Złoci jubilaci (od lewej): Anna i Zdzisław Bielawscy, Aleksandra i Jerzy Lignarscy, Danuta i Mieczysław Augustowscy, Maria i Andrzej Mańkowie, Anna i Andrzej Tomankowie oraz Władysława i Henryk Wiatrowie.

Na zdjęciu również wiceprezydent Janusz Koper i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Janina Grabowska

## Diaamentowe Gody państwa Gajdów

– Czasem trzeba odpuścić, a zawsze warto przebaczać jeden drugiemu – mówi Bronisława Gajda. – A nawet jak się człowiek trochę powadzi, to trzeba o tym prędko zapomnieć – dodaje jej mąż Ernest. Rybniczanie mają spore doświadczenie w życiu we dwoje – w kwietniu świętowali sześćdziesiątą rocznicę ślubu.

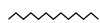
– To była huczna uroczystość – wspominają wesele sprzed 60 lat i pokazują album ze zdjęciami. Zresztą mieszkanie gospodarzy zdobi wiele fotografii z rodzinnych uroczystości. – Niedługo braknie tu ścian – śmieją się córki państwa Gaj-

dów: Maria Koczy i Irena Barteczko (na zdj.). Jednak w tym mieszkaniu uwagę przykuwają nie tylko fotografie – od progu wita nas śpiew ptaków. – 40 młodych i 20 starych. Kanarki, bastardy, czyżyki, amadyny wspaniałe... – wylicza 82-letni pan Ernest, który jest członkiem rybnickiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. A jego pasja zaczęła się po ślubie. – Miała być tylko jedna klatka. Potem były dwie, potem trzy, cztery... – mówi z uśmiechem 82-letnia pani Bronisława, która pomaga mężowi w jego hodowlanej pasji. – Śmiejemy się, że to właśnie ona powinna dostać te wszystkie puchary z wystaw – dodaje zięć Adam Barteczko. Pan Ernest ma swoje ptaki, pani Bronisława kwiaty. Codziennie też robi zakupy na pobliskim targu. – Muszę rozprostować nogi i odwiedzić znajomych – mówi o zaprzyjaźnionych handlujących. Państwo Gajdowie mają 2 córki, 2 wnuczki, 2 wnuków i 2 prawnuczki. 18 kwietnia jubilatów odwiedził prezydent miasta Piotr Kucze-  
ra, a gospodarze ugościli go własnymi wypiekami. – Ojciec był piekarzem na Zamysławie – mówi Ernest Gajda, który jednak nie chciał zostać piekarzem – 27 lat pracował na kopalni Rymer. Pani Bronisława nie pracowała zawodowo – opiekowała się domem. Państwo Gajdowie Diaamentowe Gody świętowali 20 kwietnia i w czasie jubileuszu zrobili kolejne rodzinne zdjęcia. Pewnie zawisną obok fotografii z 50. i 55. rocznicy ślubu. (S)





## NOC MUZEÓW Z BEBOKAMI



Będzie trochę straszno, trochę śmieszno i „na bogato”, bo po raz pierwszy spędzimy Rybnicką Noc Muzeów równocześnie w czterech miejscach: w ratuszu, Edukatorium „Juliusz”, w dawnej kaplicy św. Juliusza i w kościele ewangelicko-augsburskim, a nawet na jego cmentarzu, bo podobno „strach ma wielkie oczy”. Noc wystartuje o 17.00. W ratuszu będą na nas czekać utopce, meluzyny i inne beboki, wystąpi zespół Przygoda, będzie można obejrzeć wystawę plastyczną „Strach ma wielkie oczy”, zamienić się w ducha, wziąć udział w warsztatach cukierniczych i krawieckich oraz skosztować śląskiego kołocza. O 22.00 zagra zespół Corda, a godzinę później wicedyrektor placówki Bogdan Kloch zaprosi na „Niepokojący spacer uliczkami Rybnika”. Z kolei przed Edukatorium zaparkuje Naukobus, w którym dzieci znajdą odpowiedź na pytanie „Co tak świeci?”. O 18.00 dla młodszych i starszych w Juliuszu przygotowano warsztaty drukowania „Świat 3D”, a godzinę później – eksperymenty pod hasłem „Magia vs. nauka”. Będzie też kino familijne (20.00) i Silent Disco z Mito Tito (22.00 – 04.00), czyli cicha dyskoteka w słuchawkach (bilety od 30 zł).

Od 17.00 w dawnej kaplicy św. Juliusza prezentowane będą prace Władysława Gryneggo, a o 21.00 wysłuchamy industrialnego koncertu inspirowanego twórczością tego właśnie malarza i fotografa. Od 17.00 do 23.00 będzie można zwiedzić pobliski kościół ewangelicki i jego stary cmentarz, o 19.00 w kościele zaplanowano koncert organowo-wokalny, a po jego zakończeniu ruszą dwie wystawy: fotografii i starodruków, m.in. przedwojennych książek metrykalnych.

W trakcie tej jedynej takiej nocy w roku wstęp do edukatorium i muzeum kosztować będzie symboliczną złotówkę. Szczegóły programu: kalendarium.rybnicka.eu oraz juliusz.eu. (S)

## Nie tylko „Maj, bzy, Rybnik i Ty”

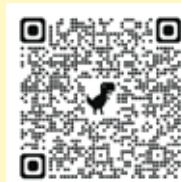


ZDJ. LUKE JASZCZ

Monika Brodka, Artur Rojek, Igo i Mery Spolsky, ale też orkiestry dęte czy Vivaldi... – maj rozbrzmiewać będzie w Rybniku różnorodną muzyką. Zaczniemy tradycyjną majówką pod hasłem „Maj, bzy, Rybnik i Ty”, a zakończymy koncertem szkoły muzycznej „Szafranków” z okazji 20-lecia Polski w Unii Europejskiej.

– Majówka „Maj, bzy, Rybnik i Ty” – to dwa dni koncertów w rybnickim Kampusie z artystami, którzy opracowali swój bezkompromisowy styl i przywiązują dużą wagę do warstwy muzycz-

nej, tekstowej oraz wizualnej swoich utworów. To artyści, którzy redefiniują nasz pogląd na wiele spraw. Są muzyką, którą tworzą – mówi Julia Wójcik o gwiazdach majówki, m.in. Mery Spolsky, Brodce czy Arturze Rojku, którzy wystąpią na kampusowej scenie 3 i 4 maja. Z kolei 5 maja w Niedobczycach w parku Czempieła nastąpi otwarcie amfiteatru, oczywiście muzyczne, a zagrają górnicze orkiestry dęte z regionu i Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” z Sabiną Jeszką, Rafałem Kozikiem i Piotrem Tłustochowiczem. Natomiast 11 maja w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu rybnicka Szkoła Muzyczna „Szafranków” szykuje prawdziwą ucztę muzyczną dla melomanów – koncert europejski „Cztery pory roku” Vivaldiego, z solistą Adamem Mokusem, który poprzedzi wykład dr. Jacka Kurka. Szczegóły w kalendarium na rybnicka.eu. (S)



TOMCZYK ART  
ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

ŚWIATOWE WIDOWISKO W RYBNIKU

PIERWSZA NA ŚWIECIE  
**ORKIESTRA  
KSIĘŻNICZEK**

Teatr Ziemi  
Rybnickiej

**9.06.2024**

BILETY - WWW.ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL

## Wspomnień czar

**Maria Gryt (w bibliotece pracuje od 1985 roku, obecnie w Informatorium):**

Gdy rozpoczęła się budowa nowej biblioteki pracowałam w bibliotecznej



filii nr 3 przy ulicy Kościuszki, gdzie dziś mieści się punkt terenowy Ośrodka Pomocy Społecznej. Samej budowy nie pamiętam i zupełnie nie kojarzę placu budowy, ale doskonale zapamiętałam czas, w którym budynek oddano do użytku, bo pomagaliśmy w jego urządzeniu. Angażowali się nie tylko pracownicy biblioteki głównej, ale wszyscy pracownicy filii – układaliśmy książki na półkach, urządzaliśmy czytelnię, tworzyliśmy katalog... W 1991 roku biblioteczna filia nr 3 przy ulicy Kościuszki, która mieściła się zbyt blisko siedziby, została zamknięta, jej księgozbiór włączono do biblioteki głównej, a ja zostałam przeniesiona do filii nr 13 w Niedobczycach. Dwa lata później rozpoczęłam pracę w budynku głównym, w Informatorium, w którym pracuję do dziś.

Zazwyczaj budynki bibliotek to były niepozorne klocki – rybnicki obiekt na tamte czasy bardzo się wyróżniał. Po latach gnieźdzenia się w małych pomieszczeniach nowe przestrzenie robiły spore wrażenie. Rozmach, nowoczesność, przestrzeń – nic dziwnego, że przyjeżdżały wycieczki, by oglądać naszą bibliotekę. A było co oglądać, bo oprócz wypożyczalni i czytelnicy pojawiła się też sala widowiskowa, było miejsce do urządzania wystaw plastycznych, czytelnia prasy... To było coś wyjątkowego.

# 1989 to był naprawdę

**35 lat temu otwarto nową siedzibę rybnickiej biblioteki. – Autor projektu, architekt Marian Skałkowski, był wizjonerem. Znał biblioteki skandynawskie i marzyła mu się taka właśnie nowoczesna biblioteka w Rybniku, z przestrzenią i światłem. I pod względem architektonicznym tę koncepcję udało mu się zrealizować – bryła i wnętrza biblioteki były bardzo nowoczesne. Trudniej było z wizją wyposażenia... – opowiada Kornelia Delowicz, wieloletnia wicedyrektorka rybnickiej biblioteki, wspominając czasy, w których każdy zakup był nie lada wyzwaniem. A jednak się udało, nie tylko to. – 1989 rok oznaczał dla nas podwójną radość – w marcu oddano do użytku nową siedzibę rybnickiej biblioteki, a w czerwcu... skończył się w Polsce komunizm. Zdarzył się nam naprawdę dobry rok – dodaje z uśmiechem emerytowana bibliotekarka.**

W tle czerwona wstęga i marcowy termin otwarcia placówki, nieprzypadkowy – wyzwolenie Rybnika, ale na pierwszym planie – biblioteka, która wreszcie zyskała swoją siedzibę. – To było kuriozum, ale wcześniej biblioteka mieściła się w trzech różnych lokalizacjach – przy ul. 3 Maja (dawnej ul. Rewolucji Październikowej) regały sięgały pod sufit, więc została tam jedynie beletrystyka, a księgozbiór popularno-naukowy i naukowy przeniesiono do Teatru Ziemi Rybnickiej, gdzie w sali kameralnej stworzono czytelnię i wypożyczalnię księgozbioru naukowego. Z kolei dyrekcja, administracja i dwa biblioteczne działy mieściły się w willi przy ul. Powstańców – wspomina Kornelia Delowicz, która była tam instruktorem do spraw bibliotek zakładowych.

### KLUCZE DO SUKCESU

– Kiedy biblioteka była jeszcze w stanie surowym, z dyrektorką Haliną Opoką dostałyśmy wielką metalową obręcz, na której znajdowały się małe obręcze, a na

każdej z nich pęk kluczy z kartonikami i numerami pomieszczeń. Wciąż mam to przed oczami. Wędrowaliśmy z tymi kluczami po niewykończonym budynku – od piwnic przez piętra po dziesiątki pustych pomieszczeń z betonowymi jeszcze podłogami, a wszystkie one wymagały wykończenia, zaaranżowania i wyposażenia... – wspomina bibliotekarka. Dziś nie byłoby problemu, ale wtedy trzeba było się nagłowić, bo to końcówka lat 80., a projektant Marian Skałkowski widział we wnętrzach rybnickiej biblioteki m.in. nowoczesne wyokrąglone lamy z tworzywa sztucznego. – W PRL-u to było niemal niewykonalne, choć stolarnia generalnego wykonawcy, czyli rybnickiego PEBEROW-u, robiła wszystko co mogła i ostatecznie w oddziale dla dzieci powstała taka właśnie okrągła lada, podobnie jak ta w szatni, która też miała zaokrąglenia zaprojektowane przez Skałkowskiego – wspomina Kornelia Delowicz. Kłopotliwy okazał się też zakup krzeseł, bo konia z rzędem temu, kto w



Tak powstawała rybnicka biblioteka



# ę dobry rok!

1989 roku mógł bez problemu kupić 40 takich samych krzesel. – Ale nam jakimś cudem to się udało i do czytelnicy trafiły jednakowe krzesła, z tym, że miały tak wściekle pomarańczową tapicerkę, że oczy „bolały” i niestety metalowy stelaż, przez co czytelnicy przesuwając je rysowali nowy parkiet. Więc ówczesna kierowniczką czytelnicy Urszula Groborz i jej współpracownicy wpadły na pomysł, by ciąć stare filcowe kapelusze na małe kwadraciki i przyklejać je do stóp tych krzesel i w ten sposób ocalić nowy polakierowany parkiet. W 1989 roku wszystko wymagało kreatywności, bo w sklepach nie było nawet podkładek pod meble – opowiada Delowicz. Podobny kłopot był z krzesłami dla dzieci czy z oświetleniem. – Uratował nas magazyn Centrali Zaopatrzenia Szkół, w którym udało się nam kupić niskie krzesła dla dzieci oraz lampy – mleczone kule, które zawisły w oddziale dla dzieci. Część lamp i kasetonów sufitowych zaprojektowanych przez samego Skałkowskiego wykonał dla nas prywatny producent lamp z Knurowa – opowiada Delowicz i wspomina, jak w czasie przeprowadzki trzeba było spakować, a potem ułożyć na regałach kilkanaście tysięcy książek, ale bibliotekarki i pracownicy obsługi pracowali z dużym poświęceniem. W dobie smartfonów pewnie już nie pamiętamy, jak 35 lat temu wyglądały, a właściwie nie wyglądały, połączenia telefoniczne. – Na początku w budynku był tylko jeden telefon – na II piętrze, w sekretariacie. I kiedy dzwoniło do nas, że np. z Radomska wiozą nam fotele do sali wykładowej, trzeba było pokonać II piętra, by powiedzieć

o tym transporcie portierowi. I tak kilka razy dziennie, więc „jogging” w czasie „szychty” miałyśmy wtedy gratis – śmieje się Kornelia Delowicz.

## **CZYTELNICY BYLI ZACHWYCENI**

– Nasza radość była wielka, ale cieszyli się głównie czytelnicy. Przede wszystkim z przestrzeni – wreszcie mieli wolny dostęp do półek z książkami, bo w siedzibie przy ul. 3 Maja było to niemożliwe. Po raz pierwszy też mogliśmy stworzyć oddział dla dzieci, które zyskały swoją własną wypożyczalnię. Z myślą o przyszłej bibliotece już wcześniej kupowałyśmy płyty analogowe i kasety magnetofonowe i teraz po raz pierwszy mogliśmy uruchomić oddział zbiorów muzycznych, do tego z odrębnym pomieszczeniem – wypożyczalnią książek mówionych dla osób niewidomych i niedowidzących. Co ciekawe, w zależności od tego, czy był to tomik poezji, czy trylogia nagrana przez znanych aktorów, wypożyczano od jednej kasety po nawet kilka pudełek pełnych kaset – opowiada emerytowana wicedyrektorka. W nowej bibliotece znalazła się również niewielka galeria i sala wykładowa z minisceną. – Tym samym mogliśmy poszerzyć naszą ofertę o wystawy czy prelekcje – dodaje. Wspomina też czytelników, którzy licznie przychodzili do nowo otwartej biblioteki z ciekawością nowocześniejszymi wnętrzami, a potem skuszeni rozmachem, wygodą i księgozbiorem regularnie wracali. – Czytelniczy luksus przyciągał – wspomina nasza rozmówczyni Kornelia Delowicz.

**Sabina Horzela-Piskula**

## **Wspomnień czar**

**Cecylia Szulik (w bibliotece pracuje od 1980 roku, obecnie w dziale: gromadzenia i opracowania zbiorów):**

Przed przeprowadzką do nowej siedziby biblioteki pracowałam w budynku przy ul. Powstańców 34 w dziale gromadzenia i opracowania zbiorów, ale pracę zaczynałam w wypożyczalni dla dorosłych, mieszczącej się wtedy przy ul. Rewolucji Październikowej. Zawsze bardzo dużo czytałam i pamiętam tamten zachwyt z faktu, że mam tyle książek na wyciągnięcie ręki, choć oczywiście ówczesny rynek wydawniczy był uboższy i w niczym nie przypominał tego dzisiejszego. Niezwykle popularna wtedy „Sztuka kochania” praktycznie była nieosiągalna w naszej wypożyczalni, bo wypożyczający niechętnie ją zwracali... Nie było też tytułów prasowych co dziś, a były to czasy, w których do biblioteki i na jej filie trafiała też prasa radziecka, m.in. „Sputnik” i „Prawda”. W budynku wypożyczalni nie było czytelnicy prasy, bo nie było odpowiednich warunków. Do jednego biurka przypisane były cztery osoby, regały sięgały sufitu i stały nawet na zapleczu, więc czytelnicy mieli ograniczony dostęp do półek z książkami, również ze względu na ich bezpieczeństwo. Pojawił się nawet napis: „Książki podaje bibliotekarz”. Dlatego tak wielką odmianą był nowy budynek, poziomowy, z czytelniami i wypożyczalnią i przestronnym oddziałem dziecięcym. I co najważniejsze – to był wreszcie nasz budynek – siedziba z prawdziwego zdarzenia, która nie była „doklejona” do innego miejsca. Tutaj wreszcie mieliśmy poczucie, że jesteśmy w bibliotece. Pamiętam wizytę w tym budynku, gdy był jeszcze w stanie surowym. Dookoła było sporo błota, wiadomo – trwała budowa, ale pamiętam również nasz zachwyt, który wzbudziły... dziury na windę towarową, bo oznaczało to większy komfort naszej pracy. Szkoda tylko, że od razu nie powstała też winda osobowa.

Niewątpliwym atutem tego budynku była przestrzeń, bo kolorystyka ścian czy wyposażenia zawsze jest kwestią gustu, a w tamtych czasach pewnie przede wszystkim dostępności towaru – malowano tym, co akurat było na rynku, a było przecież tak niewiele. Podczas przeprowadzki miałyśmy męskie wsparcie, bo w bibliotece zatrudnionych było kilku panów, ale z budynku przy ul. Powstańców do nowej siedziby nie zabieraliśmy mebli. Były nam potrzebne nowe duże biurka, bo rozkładając książki do katalogowania, a potem pakowania na filie, przydawało się jak najwięcej miejsca. Dziś trudno uwierzyć, że wcześniej do dyspozycji czterech osób z naszego działu był jeden kalkulator, pisało się ręcznie przez kalkę, a z czasem na dwóch maszynach do pisania, w tym jednej niemieckiej, zabytkowej, a wyjazdowe zakupy książek dotyczyły dzieł Lenina, po które trzeba było jeździć do Katowic. Takie to były czasy, a dziś nasza placówka swoją przestrzenią i wrażeniem, jakie robi już od wejścia, może konkurować z Biblioteką Śląską.



# „Nędzne bytowanie” w Rybniku

Wpadła mi w ręce książka wydana przez Fundację Zamek Chudów. Należy ona do historycznego cyklu „Pamiętniki Śląskie”, w której znalazłem nieznanymi mi XVIII-wieczny opis Rybnika, a właściwie jego zamku. Ale wszystko po kolei...



Marek Szoltysek

Zacznijmy od rybnickiego zamku, czyli dzisiejszego sądu. Ów zamek wybudowano najprawdopodobniej pod koniec XII wieku za panowania księcia

opolsko-raciborskiego Mieszka I Płatonogiego. Książę jednak nigdy tu nie zamieszkał, a jedynie osadził w budowli zakon sióstr norbertanek. Ale i siostry w 1228 roku przeniosły się do miejscowości Czarnowąs pod Opolem, a budynek zamku służył książęcym zarządcom czy kolejnym „panom na Rybniku”. Budowla też była wielokrotnie przekształcana i powiększana, zwłaszcza w XVII wieku przez ród Oppersdorfów i w XVIII przez ród Węgierskich. Natomiast w 1788 roku ostatni „pan na Rybniku” hrabia Antoni Węgierski sprzedał Rybnik królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi II, który na koszt pruskiego rządu rozpoczął przebudowę rybnickiego zamku, by rok później stworzyć z niego pensjonat dla emerytów i inwalidów pruskiej armii. Nazwano to – hotel inwalidów.

Właśnie na opis zwiedzania owego hotelu inwalidów natknąłem się we wspomnianej książce wydanej w Chudowie. Jest to anonimowe dzieło literackie wydane w Lipsku w 1795 roku w języku niemieckim, a pozycja nosi tytuł „Opowiadania albo Podróże jednego Kosmopolity. Podróż po Polsce i Śląsku w latach 1792 i 1793”. Oto fragmenty tego opisu: „Zapukawszy [w Rybniku] do wszystkich drzwi skrzydła domu inwalidów /.../ powiadomiłem podoficera o moim życzeniu obejrzenia domu. /.../ Podoficer pokazał mi wszystkie grupy nieszczęśników

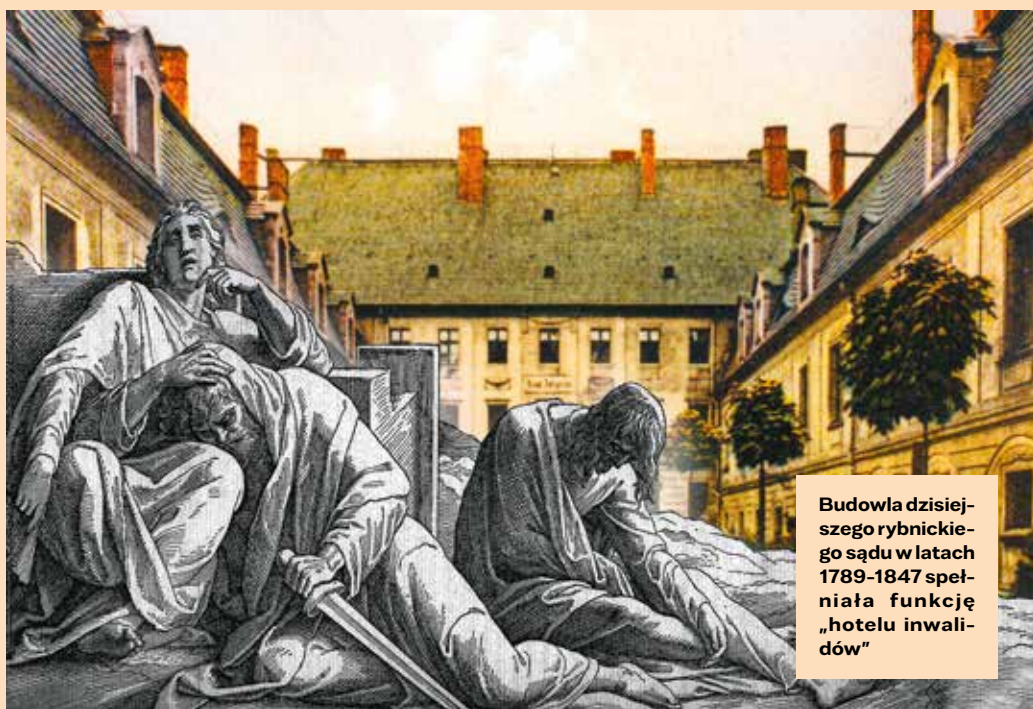
– ślepych, sparaliżowanych i okaleczonych, którzy poświęcili swoje zdrowie i szczęście dla interesu ojczyzny? Część z nich jest zbyt bezsilna i skołatana na ciełe i duszę, żeby móc cokolwiek robić, przeżywa resztę swych trosk i nędznego bytowania w stanie, który nie jest życiem ani śmiercią. /.../ W ogóle większość z nich zapadła na pewną nieczułość, prowadzi życie roślin i gdy /.../ zostaną zużyte /.../ pieniądze na gorzałkę i tytoń, pozostałe dni przeważnie przesypia, szczęśliwa, że może chociaż to. /.../ A jednak los ich wydaje się godnym pozazdrosczenia co poniektórym kalekom wlokącym się o kulach od wsi do wsi, od domu do domu, żeby za służbę, którą często wykonywali przez pół wieku, otrzymać wynagrodzenie [jałmużnę] w postaci kilku kawałków spleśniałego chleba. Jak chętnie taki [wędrowny kaleka-jałmużnik] pogodziłby się z Bogiem i światem, gdyby powodziło mu się tak dobrze, jak tym tutaj [w Rybniku]!”

Wczytując się w ten z pozoru banalny opis odwiedzin w rybnickim zamku, można jednak dostrzec bardzo krytyczne słowa podróżnika. Otóż oglądając ów

rybnicki budynek i obserwując niski poziom życia inwalidów, a z drugiej strony widząc dostatek grupy zarządców, podróżnik zasugerował chyba wyraźnie istnienie korupcji, a może tylko urzędniczej samowoli, łapczywości czy pasywności? Ale oceńmy te słowa sami: „Przygnębiające są te obserwacje, które nasuwają się w sposób nieunikniony zwiedzającemu tego rodzaju zakład, ale przygnębiają jeszcze bardziej, gdy weźmie się pod uwagę, że zamiar fundatora jest źle spełniany. Biada ręce – pisze wnikliwy obserwator podczas pobytu w Rybniku w XVIII wieku – która pomniejsza kęsy przeznaczone przez darczyńcę dla weterana!”

Na koniec jeszcze powiedzmy, że ów rybnicki dom inwalidów przestał istnieć w 1847 roku, bo jego pensjonariusze uciekli podczas wielkiej epidemii tyfusu. Wówczas zamek przekształcono w sierociniec dla sierot, którym epidemia odebrała rodziców. Ostatecznie w 1857 roku z zamku zrobiono budynek sądu i tak pozostało do dnia dzisiejszego.

**Tekst i fotokopia:**  
Marek Szoltysek



Budowla dzisiejszego rybnickiego sądu w latach 1789-1847 spełniała funkcję „hotelu inwalidów”



# Zaczytany hobbysta

**Dajmy na to: numer 7 z 1990 roku, albo 259 z 1996 roku, a może wydanie nr 450 z 2008 roku? Kazimierz Szotek ma je wszystkie: 632 egzemplarze naszej „Gazety Rybnickiej”. – W zbiorach mam nawet wydanie specjalne, z marca 1990 roku o numerze 0, który kosztował wtedy 400 zł – mówi Kazimierz Szotek, który od ponad 30 lat zbiera „Gazetę Rybnicką”. Ale to niejedyna kolekcja tego rybnickiego pasjonata.**



Kazimierz Szotek z synem Krystianem

W domu na Smolnej już od drzwi wita nas pokaźna kolekcja poroży i innych trofeów myśliwskich, a dalej jest tylko ciekawiej. – To wszystkie wydania – gospodarz pokazuje stos „Gazet Rybnickich”, nie tylko tych w znanej nam dziś szacie graficznej, ale też wydań z początków lat 90., kiedy gazeta była jeszcze tygodnikiem, a potem dwutygodnikiem i kupowało się ją w kiosku Ruchu. Na co dzień trzyma je w szafie w garażu. – 30 lat zbierałem też „Trybunę Górniczą”, ale niestety przestała się ukazywać – opowiada Kazimierz Szotek, który pracuje w kopalni Chwałowice. Po naszą gazetę sięgnął nieprzypadkowo. – Właśnie na Chwałowicach pracował z nami Henryk Knapczyk, którego ojciec Ignacy jeszcze przed wojną wydawał „Gazetę Rybnicką” – opowiadał nam w 2010 roku, kiedy został laureatem konkursu na największą kolekcję gazet ogłoszonego przez naszą redakcję z okazji jubileuszu „Gazety Rybnickiej”. – Wciąż mam nagrodę, jaką wtedy dostałem – pokazuje nam zegarek w oryginalnym opakowaniu z nadrukiem: 20 lat „Gazety Rybnickiej” – największa kolekcja gazet. – Ufundował go wtedy legendarny rybnicki zegarmistrz i brat kurkowy, zmarły niedawno Lech Gęborski. Nie nosiłem go, bo chciałem podarować zegarek synowi, jak już urośnie, ale teraz młodzi wolą inne modele, nowoczesne... – mówi rybniczanie. I nadal zbiera naszą gazetę. – I czytam od deski do deski! Wszystko mnie interesuje – przekonuje posiadacz bodaj największej kolekcji „Gazet Rybnickich” w mieście.

## TARCZA W KLASERZE

Najdłużej, prawie 50 lat, zbiera tarcze szkolne. – Kiedyś kolega miał napisać pracę magisterską na temat szkolnictwa w Rybniku. Pomagałem mu i jeździłem z nim po tych wszystkich szkołach. On się obronił, a ja zacząłem zbierać tarcze szkolne – opowiada i pokazuje kilka klaserów ze szkolnymi tarczami. Młodym wyjaśniamy: tarcza to mała plakietka noszona przez uczniów na ubraniach. – Mam tarcze ze wszystkich rybnickich szkół, ale najcenniejsza jest dla mnie ta ze szkoły podstawowej w Stodołach, gdzie nauczycielką była Stefania Wojtyła. Odwiedzał ją tam Karol Wojtyła, przyszedł papież. Ta szkoła już nie istnieje – opowiada rybniczanie, który ma w kolekcji też inne tarcze – perełki. – Bardzo zależało mi na odblaskowej tarczy I LO „Powstańców”, którą dostali tylko wyróżniający się absolwenci szkoły. I udało się! Nawet dyrektor Tadeusz Chrószcz się zdziwił, skąd ją mam, bo to była seria limitowana. A w „Urszulankach”, gdzie tak spodobała się moja kolekcja, dostałem też breloczek, który siostra zakonna odpięła od swojego fartucha – opowiada Kazimierz Szotek. Ma wszystkie tarcze z rybnickich podstawówek, gimnazjów, szkół zawodowych, techników; niektóre wyjątkowe również dlatego, że część z nich już nie istnieje. – Przy okazji jubileuszu szkoły o wypożyczenie dwóch tarcz do izby tradycji poprosiła mnie dyrekcja Technikum Górniczego. A po rybnickich gimnazjach zostały już tyl-

ko te tarcze... – mówi kolekcjoner, który ma też loga rybnickich placówek oświatowych oraz szkolne pocztówki.

## KOLEKCJONER CO SIĘ ZOWIE

Na tym pasja kolekcjonerska rybniczanie się nie kończy. Kazimierz Szotek zbiera też autografy: legenda rybnickiego żużla Andrzej Wyglenda podpisał się na zdjęciu z okładki „Gazety Rybnickiej”, Andrzej Adamczyk w książce o kopalni Hoym, autor opowieści o utopku – Bogdan Dzierżawa ułożył nawet wierszyk dla córki pana Kazimierza, a zdobyty z nie małym wysiłkiem plakat z „Rybnickiej Opowieści Wigilijnej” zdobiją już autografy Grabarzy: Piotra Kuczery i Janusza Kopera oraz Scrooge’a – ks. Marka Norasa.

O swojej pasji Kazimierz Szotek opowiadał też prezydentowi miasta Piotrowi Kuczerze, który 16 kwietnia przyjechał do rybniczanie, by zobaczyć jego niecodzienne zbiory.

Kolekcjoner przyznaje, że nie lubi czytać gazet w internecie, bo musi czuć papier w rękach. Chętnie też dostarcza naszą gazetę swoim sąsiadom. – Jakby nie było „Gazety Rybnickiej”, rybniczanie nic by nie wiedzieli – mówi z uśmiechem nasz rozmówca. I wspomina, że w latach 90. w naszej gazecie drukowane były numery telefonów najważniejszych instytucji, które przepisywał, by stworzyć własną książkę telefoniczną. A do dziś na meblościance w domu na Smolnej stoi telefon stacjonarny. – I działa – zapewnia Kazimierz Szotek.

Sabina Horzela-Piskula

# RUDOLF STRAUSS



Małgorzata Płoszaj

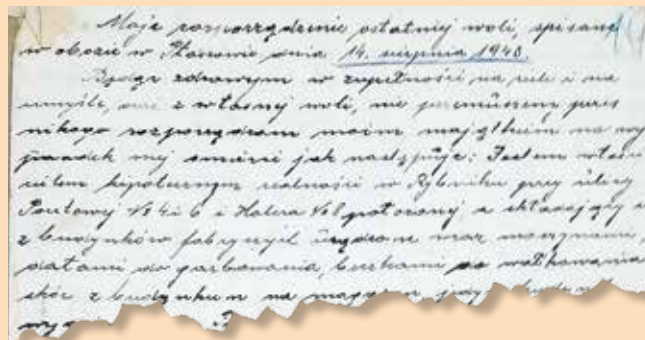
**W przedostatnim numerze „Gazety Rybnickiej” obiecałam Czytelnikom, że wrócę do historii żydowskiego przedsiębiorcy Rudolfa Straussa, przedwojennego właściciela garbarni, której budynki stały mniej więcej tam, gdzie dziś straszy biurowiec „telekomunikacji”, czyli w okolicach ulic**

**Pocztowej i Hallera. Nieistniejący zielony budynek dawnej przychodni przy Hallera przed wojną należał właśnie do tego zakładu. Oficjalny, przedwojenny adres garbarni to ul. Pocztowa 6.**

28 marca minęło 80 lat od zamordowania w KL Płaszów Rudolfa Straussa. Dla przedwojennej prasy był to oszust, malwersant i wyzyskiwacz. Dla mnie to mało krystaliczny fabrykant, którego los na jakiś czas związał z Rybnikiem i którego życie być może zostało przerwane przez „pana śmierci i życia”. Obóz w Płaszowie kojarzy mi się jednoznacznie z „Listą Schindlera” i oczyma wyobraźni widzę, jak ów „pan”, tj. Amon Göth, z papierosem w ustach strzela z balkonu swej willi do Straussa pchającego wagonik z wapieniem. Co prawda zaświadczenie wystawione przez Waffen SS Konzentrationslager Krakau-Płaszów informuje tylko, że „żyd Rudolf Strauss ur. 4 sierpnia 1895 w Zabłociu pow. Żywiec zmarł dnia 28 marca 1944 w obozie koncentracyjnym”, ale inaczej wtedy nie pisano. Gdy w archiwum w Raciborzu dotykałam jego odręcznego testamentu spisane w obozie, czułam wyjątkowy smutek. Jakie wtedy miały znaczenie te jego nieruchomości, długi i hipoteczne obciążenia?

Strauss pojawił się w Rybniku pod koniec lat 20. początkowo jako zarządca, a następnie jako właściciel Górnośląskiej Fabryki Skór, która była prowadzona jako spółka z ograniczoną odpo-

wiedzialnością. Przedtem podobny zakład prowadził w Zabłociu oraz pod Radomiem. Prawie od początku miał problemy z prawem, jak choćby za zatrudnianie bez wymaganego zezwole-



nia cudzoziemców. W 1933 r. „Gazeta Robotnicza” pisała o wyzysku pracowników i braku umów u „rybnickich fabrykantów skór”. Tu należy wspomnieć, że niewypłacanie wynagrodzeń opisano również u konkurentów Straussa, czyli w garbarni Żurków. W skład nieruchomości Straussa wchodziły (podaję za testamentem): „Realności hipoteczne przy ul. Pocztowej 4 i 6 oraz Hallera 8. Składały się na nie budynki fabryczne, urządzone wraz z magazynami, dołami do garbowania, beczkami do wałkowania skór, budynek magazynowy, budynek wdzierżawiony firmie Sobczyk na wyrób cukierków i czekolady, dwupiętrowa willa z mieszkaniami, w ogro-

dzie budynki administracyjne i mieszkania dla robotników, łaźnia oraz garaż”. W swej ostatniej woli spisanej 14 sierpnia 1943 r. Strauss ujawniał wszystkie zadłużenia, które ciążyły na jego nieruchomościach oraz powołał do spadku swoją żonę Margit Strauss, a także dwie siostry oraz brata. Zastrzegł, że gdyby jego żona nie żyła, to jej część ma przypaść rodzeństwu. Testament oddał w ręce adwokata dr. Jana Kańskiego z Krakowa i mianował go wykonawcą tej woli. Po kilku dniach spisał dodatek do swego ostatniego rozporządzenia, w którym oświadczył, że jest winien pani Stelli Kańskiej (żonie adwokata) kwotę 20.000 dolarów amerykańskich. Dług ten mieli spłacić spadkobiercy.

Przewidując wte-

dy swoją niechybną śmierć w obozie Rudolf Strauss jeszcze kilka lat przedtem miał wielkie szanse na długie życie. Prowadząc swoją garbarnię w Rybniku, był dość majątnym przedsiębiorcą, choć niestety ze skłonnościami do oszustw i do bardzo kreatywnego księgowania. Latem 1937 r. Rybnik (a potem i wiele innych miast) obiegła informacja, że Strauss ogłosił bankructwo i ze sporą ilością gotówki zbiegł za granicę. Prasa pisała o niepłaconiu podatków, wynagrodzeń, sprzeniewierzeniu składek na ubezpieczenie robotników, o pobranych zaliczkach za towary, poszkodowanych na wysokie kwoty kontrahentach, hipotekach oraz okupacji fabryki przez robot-

ników. Za uciekinierem wystawiono międzynarodowe listy gończe, a nad fabryką rozciągnięto nadzór sądowy zabezpieczając księgi handlowe i towary. Aresztowano kilka osób podejrzanych o współudział w malwersacjach, przeprowadzono wiele rewizji i gromadzono dowody winy przedsiębiorcy, który wg plotek starał się dostać do Palestyny. To mu się nie udało, gdyż został aresztowany 26 listopada 1937 r. na terenie Czechosłowacji i ostatniego dnia tego samego roku odstawiony do aresztu w Rybniku.

Sensacyjny proces Straussa rozpoczął się dopiero we wrześniu 1938 r., gdyż sporo czasu zajęło przygotowanie materiału dowodowego. Na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze kilku jego współpracowników i wspólników oraz poborca rybnickiego urzędu skarbowego. Główny oskarżony wyszedł za kaucją z aresztu dopiero pod koniec października. Zaraz wrócił do garbarni jako zarządzający, choć wtedy sam zakład był już wdzierżawiony (być może z jego inicjatywy) dr. Kańskiemu z Krakowa. Tak, tak, temu, który w 1943 r. dostał się jakoś do obozu w Płaszowie i odebrał testament, a potem uzupełnienie do niego. Rozmawiałam z pracownikiem Muzeum w Płaszowie i był w szoku, że takie dokumenty zostały w obozie sporządzone i dwukrotnie w niego wyniesione. To było w zasadzie niemożliwe.

Wyrok w tej bulwersującej rybnickiej sprawie zapadł 14 lutego 1939 r. Sąd skazał Straussa wymierzając łączną karę dwóch lat pobytu w więzieniu z zawieszeniem na pięć lat. W marcu zapadł jeszcze jeden wyrok w sprawie nieodprowadzania składek do Funduszu Pracy, ale i wtedy oszust nie wrócił za kratki.

1 września 1939 r. żydowski przedsiębiorca na pewno płuł sobie w brodzie, że dał się



złapać przy węgierskiej granicy. Rybnickie więzienie, w którym spędził niecały rok, było rajem w porównaniu z płaszowskim obozem, do którego trafił z Krakowa, gdzie zapewne zbiegł po wybuchu wojny.

Dr Jan Kański, już jako Johann Kanski, został zarządcą komisarycznym rybnickiej garbarni z ramienia władzy okupacyjnej. Ponownie pojawił się w Rybniku, gdy zaraz po wojnie obywatelka Węgier – Julia Böhm, rodzona siostra Rudolfa Straussa zgłosiła się jako spadkobierczyni po bracie. Z uwagi na międzynarodowy wydźwięk tej sprawy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych z Warszawy często dopytywało o postępy i kiedy zostanie wydany dekret o dziedziczeniu. Na sprawie zależało też dr. Kańskiemu, gdyż to jego żona została ujęta w dodatku do testamentu jako wierzycielka masy spadkowej. Z powołanych do spadku czterech osób dwie nie żyły. Zarówno Margit, żona Straussa, jak i druga z jego siostr zostały zamordowane w czasie wojny. Zgodnie z postanowieniem Sądu Grodzkiego w Rybniku obciążony spadek przypadł siostrze mieszkającej w Budapeszcie oraz bratu z Bielska.

Nie mam pojęcia, czy Stella Kańska i jej mąż odzyskali swoje 20.000 dolarów, kto spłacił hipoteki, i czy w ogóle spadkobiercy spadek przyjęli. Tajemnicą, chyba na zawsze, pozostanie kwestia powiązań pomiędzy Kańskim i Straussem oraz to, w jaki sposób udało mu się przedostać do obozu, by odebrać ostatnią wolę spisaną przez rybnickiego przedsiębiorcę. Czy Strauss napisał testament dobrowolnie? Może na tym dokumencie zależało temu, który był jego wykonawcą? Nie wiem też, w jakich okolicznościach zginęła żona Rudolfa, z którą ożenił się krótko przed wojną.

Mimo wielu zastrzeżeń do tego nieuczciwego właściciela garbarni myślę o nim raczej ciepło. A zarazem mi smutno. Nie tak powinno było się skończyć jego życie...

## ZIMONIOWIE, PO PROSTU DOBRZY LUDZIE

**– To byli bardzo dobrzy ludzie – mówi Grzegorz Rezner o swoich dziadkach Reginie i Konradzie Zimoniach z Wielopola. To właśnie oni w styczniu 1945 roku ocalili trzech Żydów, którzy uciekli z Marszu Śmierci. 25 marca z okazji Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów na cmentarzu komunalnym w Rybniku przypomniano ich niezwykle-zwykle bohaterstwo.**

– To jest prosta historia – mówi Małgorzata Płoszaj, która dwa lata temu na blogu „Szufłada Małgosi” opisała zdarzenia z 1945 roku. Wśród więźniów obozu KL Auschwitz, którzy szli w tzw. „Marszu Śmierci”, byli trzej Żydzi: Michael, Hans i Eli. Ten pierwszy, młody Żyd z Katowic, będzie kiedyś świadkiem w procesie nazisty, ale na razie jest styczeń 1945 roku i 19-latek wspólnie z innymi zbiegami wykorzystuje nieuwagę strażników marszu i trafia na podwórko Zimoniów. – Dotarli do chałupy, ale nie wiedzieli, kto w niej mieszka: Niemcy, Polacy czy Volksdeutsche? Napili się wody ze studni i po drabinie wspięli się do szopy. Rano wdrapała się do nich blondynka, która przyniosła im mleko i chleb – opowiada Małgorzata Płoszaj. Dziewczyna ma na imię Stefania i jest najstarszą córką gospodarzy. – Rodzice zdecydowali, że możecie tu zostać – powie zbiegom Stefka i przez 6 kolejnych dni będzie im nosić jedzenie, ryzykując życie całej rodziny. – Te sześć dni dało im szansę na następne życie, bo proste historie są początkiem kolejnych historii. Ocalony przez Zimonia Michael był w Izraelu śledczym i asystentem głównego oskarżyciela w procesie zbrodniarza wojennego Adolfa Eichmanna, porwanego przez wywiad izraelski w Argentynie w 1960 roku i skazanego na śmierć przez powieszenie. Michael był przy jego śmierci, a potem uczestniczył w wyrzuceniu jego prochów do Morza Śródziemnego. W latach 90. Michael Goldman-Gilad wystąpił o nadanie Konradowi, Reginie i Stefanii z Wielopola tytułów Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, a drabina, po której wchodził do szopy, jest eksponatem w muzeum holokaustu w Stanach Zjednoczonych – opowiada Małgorzata Płoszaj.

### **Sprawiedliwi... dziadek Konrad, babcia Regina**

– To byli bardzo dobrzy ludzie. Spokojni, robotni i skromni – wspomina swoich dziadków Grzegorz Rezner. Nie chcieli się chwalić tym, co zrobili tamtej zimy 1945 roku. – Dziadek opowiadał mi tylko, jak szukając zbiegłych Żydów, młody niemiecki żołnierz zażyczył sobie drabiny, by wejść na górę, ale jego dowódca mu zabronił. Może czuł, że oni tam są? Może



był dobrym człowiekiem? – zastanawia się Grzegorz Rezner, wnuk Zimoniów i syn Stefanii Rezner (z domu Zimoń), który 25 marca wziął udział w uroczystościach na rybnickim cmentarzu. Towarzyszyli mu również inni krewni z bohaterskiej rodziny, m.in. prawnuk Zimoniów Marcin Rezner i praprawnuk – Elias, szóstoklasista, pasjonat historii. Uroczystości na cmentarzu zorganizował katowicki oddział IPN-u, a na grobie małżonków z Wielopola zapalono znicze i złożono kwiaty. – Pamiętajmy o takich ludziach! Obyśmy w obliczu takich wyzwań umieli się zachować podobnie – mówił wiceprezydent Janusz Koper.

### **Ocalony Michael**

Michael Goldman-Gilad ma dziś 99 lat. Po raz pierwszy odwiedził, tych którzy go ocalili, w 1989 roku. Dwa lata później umrze Konrad Zimoń, Regina dekadę po tym spotkaniu. – Michael jak tylko wszedł na plac, rozpoznał stryszek z drewnianymi drzwiczkami oraz studnię, z której pił wodę. Po wejściu powiedział: – Matko! Bo przez te 6 dni Regina była dla nich jak matka. To był bardzo wzruszający moment – opowiada łamiącym się głosem Sławomir Kobic, mąż wnuczki państwa Zimoniów. Ostatni raz Michael był w Wielopolu w 2016 roku. Emerytowany policjant przyjechał z grupą ok. 200 policjantów i spotkał się ze Stefanią, jej rodziną i potomkami Zimoniów. Dwa lata później, w wieku 89 lat umrze Stefania Rezner, blondynka, która codziennie nosiła zbiegom posiłki. A Michael wciąż cieszy się z 5 dzieci i 12 wnucząt, które mogły się nie urodzić... – Bo bohaterstwo to nie tylko rzucanie granatów na wroga – mówi Małgorzata Płoszaj.

**Sabina Horzela-Piskula**



**ALICJA  
W KRAINIE  
OLIMPIJCZYKÓW**



**Miała zaledwie 8 lat, gdy po raz pierwszy stanęła na planszy ze szpadą w dłoni. Wtedy pewnie nie śniła jeszcze o tym, że kiedyś przeniesie się do fantastycznego świata igrzysk olimpijskich. Alicja Klasik, szpadzistka Rybnickiego Młodzieżowego Klubu Sportowego, weźmie udział w letnich igrzyskach, które latem odbędą się w Paryżu!**

Na klubowej plakietce RMKS-u przyszytej do prawego rękawa szermierczego stroju Alicji, widnieje rok 1927; od tego roku sekcja szermiercza, nie licząc lat II wojny światowej, działa nieprzerwanie w naszym mieście. Alicja Klasik ma ledwie 20 lat i mieszka w sąsiednich Stanowicach, ale już dzisiaj jest najwybitniejszą wychowanką w całej tej pięknej i budującej historii rybnickiej szermierki. Na igrzyska do stolicy Francji Alicja poleci razem ze swoim chłopakiem Janem Jurkiewiczem. To 24-letni florecista z Torunia, który również wywalczył olimpijską przepustkę.

- Gdy o tym myślę, to aż trudno mi uwierzyć, że tak pięknie się to wszystko poukładało. W Paryżu byłam już kilkakrotnie i czuję się tam całkiem swobodnie. Tym bardziej się cieszę, że razem weźmiemy udział w igrzyskach - mówi Alicja. Poznali się w 2019 roku na mistrzostwach Europy juniorów i kadetów we Włoszech, ale tak bliżej nieco później. Dzisiaj dzieli ich spora odległość, bo Jan studiuje psychologię w Nowym Yorku. Razem trenują więc bardzo rzadko. Alicja przyznaje, że bardzo lubi rozmawiać z nim o sporcie. Wspomina trening, w czasie którego, właściwie dla zabawy, najpierw zmierzyli się ze sobą walcząc szpadami, a potem floretami. - Trudno mi to ocenić, ale chyba to ja lepiej poradziłam sobie z floretem niż Jan ze szpadą... Oczywiście pojedynek na szpady wygrałam ja, a na florety on - mówi Alicja. Ona również studiuje, ale na Uniwersytecie Śląskim; kierunek: zarządzanie zasobami ludzkimi w organizacji.

### **Mała smarkula**

Wtedy jeszcze „mała smarkula” została szpadzistką za sprawą Szkoły Muzycznej Braci Szafranków. Mama przywoziła tam na lekcje starszą siostrę Alicji, Joannę, a z młodszą córką nie bardzo miała co zrobić.

- Trafiła kiedyś do mnie z pytaniem, czy mogłaby przeprowadzić na zajęcia

ośmioletnią córkę. Zgodziłem się, ale zaproponowałem jej zajęcia, które w ramach uczniowskiego klubu sportowego prowadziłem w Szkole Podstawowej nr 5 w dzielnicy Rybnik-Północ. I tak się zaczęło - opowiadał nam kiedyś Artur Fajkis, klubowy trener Alicji, łączący pracę w rybnickim klubie z obowiązkami trenera kadry narodowej junierek. Dziś wspólnie piszą historię rybnickiej szermierki złotymi literami.

### **Trudne wyzwanie**

Dwa turnieje olimpijskie będą bardzo elitarne, bo weźmie w nich udział stosunkowo niewielka liczba szermierzy. W niedawnych mistrzostwach świata juniorów, które w połowie kwietnia odbyły się w Arabii Saudyjskiej, w turnieju szpadzistek wzięło udział 169 zawodniczek. W indywidualnym turnieju olimpijskim zaplanowanym na 27 lipca wystąpią tylko 32. A trzeba pamiętać, że szpada jest najpopularniejszą z szermierczych broni; floret i szabla tak popularne nie są. Olimpijski turniej będzie więc wyjątkowo trudny. Po pierwsze w tym wąskim gronie nie będzie już słabszych rywali, a po drugie nie będzie już eliminacji grupowych, od których rozpoczyna się większość nieolimpijskich zmagania. Takie eliminacje dają zawodniczce margines błędów. Bo jeśli wygra tylko trzy lub cztery z pięciu walk grupowych, awansuje do fazy pucharowej. W turnieju olimpijskim będzie tylko faza pucharowa i dziewczyny, które przegrają pierwsze walki, odpadną z rywalizacji. A zatem od pierwszego pojedynku na olimpijskiej planszy emocje, z którymi będą musiały sobie poradzić, będą właściwie ekstremalne. - Stając na planszy nie myślę o tym, że walczę z zawodniczką dużo bardziej doświadczoną. Gdybym się miała nad tym zastanawiać, to pewnie w ogóle nie wyszłabym na planszę. W szermierce psychika odgrywa kluczową rolę, dlatego od dwóch lat pracuję z psycholog sportową. To ważne zwłaszcza teraz, gdy coraz częściej rywalizuję z czołowymi seniorkami świata. Bardzo dużo mi to daje, bo wiem, jak mam „o siebie” zadbać - mówi Alicja Klasik.

O tym, jak będzie wyglądać turniejowa drabinka, zdecyduje losowanie, ale istotne znaczenie będzie miał tu światowy ranking szpadzistek. Zasada jest prosta: im wyżej jesteś w rankingu, tym lepiej; i na odwrót: im niżej, tym gorzej. Jeśli zawodniczka plasuje się w rankingu wysoko, w pierwszej walce spotka

się z rywalką sklasyfikowaną na niższym miejscu. Dlatego Alicja Klasik ma jeszcze zaplanowane starty w dwóch turniejach Pucharu Świata senierek (w Kolumbii - 3-5 maja i w Abu Zabi - 17-19 maja) oraz w mistrzostwach Europy, które 18 czerwca rozpoczną się w Bazylei. Głównym celem przedolimpijskich startów Alicji będzie więc poprawienie pozycji w światowym rankingu. Ale duże znaczenie będą też miały ewentualne pojedynki z zawodniczkami, z którymi szpadzistka RMKS-u zmierzy się być może w Paryżu.

Olimpijski turniej drużynowy będzie właściwie już tylko finałem rywalizacji zespołów narodowych, bo w nim też wystąpi tylko 8 najlepszych drużyn.

### **Kropka nad „i”**

Szermierkę uprawia już od 12 lat, ale właśnie trwa jej najdłuższy i najtrudniejszy sezon. Przygotowania do niego rozpoczęła już w sierpniu, a dwa turnieje olimpijskie - indywidualny i drużynowy - odbędą się w Paryżu dopiero w końcu lipca. W szermierce kwalifikacje olimpijskie były długie i trudne, a Alicja starty w turniejach senierek łączyła z występami w gronie junierek. Polskie szpadzistki punkty do olimpijskiego rankingu zbierały już przez cały ubiegły rok, startując w różnej rangi turniejach krajowych, a przede wszystkim zagranicznych.

W kwestii swojego udziału w IO kropkę nad „i” Alicja Klasik miała postawić w czasie mistrzostw Polski, które na początku kwietnia odbyły się na warszawskim Torwarze. Postawiła i to jak! W finałowej walce pokonała starszą od siebie o 10 lat Kamilę Pytkę i jako juniorka została mistrzynią Polski. Drugiego takiego przypadku w rywalizacji szpadzistek nikt nie pamięta. To też pierwsze indywidualne mistrzostwo kraju w historii rybnickiej szermierki.

23 kwietnia na stronie Polskiego Związku Szermierczego opublikowano informację o składzie olimpijskiej reprezentacji związku. W Paryżu powalczą polskie szpadzistki, florecistki i floreciści. W składzie drużyny szpadzistek obok naszej 20-letniej zawodniczki znalazły się 36-letnia Renata Knapik-Miazga i 30-letnia Martyna Swatowska-Wenglarczyk. Nazwisko czwartej zawodniczki poznamy wkrótce. Nie wykluczone, że Alicja Klasik będzie najmłodszą uczestniczką olimpijskiego turnieju szpadzistek.

**Wacław Troszka**

# Żużlowcy i piłkarze

Żużlowa drużyna rybnickich Rekinów, czyli INNPRO ROW Rybnik, jeżdżąca w tym roku w 2. ekstralidze (dawna I liga), walkę o ligowe punkty rozpoczęła od wyjazdowego zwycięstwa 48:42 z poznańskimi Skorpionami. 27 kwietnia rybniczanie na swoim torze mieli się zmierzyć z drużyną z Ostrowa Wlkp.

Na wtorek 30 kwietnia na godz. 18 zaplanowano na rybnickim stadionie zaległy mecz z beniaminkiem STALĄ Rzeszów, a na niedzielę 19 maja z Wilkami Krosno, czyli spadkowiczem z ekstraligi.

Drużyna, w której zadebiutowali w tym sezonie Australijczyk Rohan Tungate, Niemiec Norick Bloedorn oraz Jakub Jamróg i najstarszy obecnie polski

żużlowiec Grzegorz Walasek, ma walczyć o awans do PGE Ekstraligi.

...

Po 22 z 30 kolejek IV-ligowi piłkarze ROW-u 1964 Rybnik z dorobkiem 36 pkt zajmują 6. miejsce w tabeli. W środę 1 maja o 19 zagrają na stadionie przy Gliwickiej z Odrą Wodzisław, a w sobotę 4 maja o godz. 17 z Gwarkiem Ornontowice. 13 kwietnia w finałowym meczu Pucharu Polski na szczelbu rybnickiego podokręgu Śląskiego OZPN rybniczanie na swoim boisku pokonali po serii rzutów karnych Rojek Dekor Bełk. Kilka dni później w kolejnym meczu PP przegrali jednak, również po rzutach karnych, z Unią z Turzy Śląskiej.

Wacław Troszka

## FUTSALISTKI W AKCJI

Gdy zamykaliśmy to wydanie „GR”, futsalistki TS ROW miały przed sobą ostatni mecz ekstrakligowego sezonu. By utrzymać trzecie miejsce i zdobyć brązowy medal, musiały w ostatnią niedzielę kwietnia przynajmniej zremisować wyjazdowy mecz z zajmującym 6. miejsce AZS-em Uniwersytet Warszawski. Popularnym Frelkom nie udało się awansować do finału Pucharu Polski. W ostatnią środę kwietnia przegrały w swojej hali półfinał ze świeżo upieczonym mistrzem Polski Rekordem Bielsko-Biała 0:2.

## ZAGRALI W PLAY-OFFACH

**Obie rybnickie drużyny koszykarskie zakończyły sezon 2023/24 na pierwszej rundzie play-offów. W przypadku I-ligowej drużyny koszykarek RMKS-u Xbest Rybnik wynik ten przyjęto ze zrozumieniem, ale w przypadku II-ligowych koszykarzy MKKS-u Rybnik trudno nie mówić o rozczarowaniu.**

W rundzie zasadniczej odmlodzony zespół RMKS-u Xbest Rybnik wygrał 10 meczów i przegrał 12. Cztery ostatnie mecze tej rundy rybniczanki zagrały już bez najbardziej doświadczonej i

drugiej najsukuteczniejszej zawodniczki w drużynie Beaty Jurczyńskiej, która nabawiła się poważnego urazu kolana. W pierwszej rundzie play-offów rybnicki zespół zmierzył się z drugą w tabeli



Klaudia Keller, która 12 maja będzie obchodzić swoje 17. urodziny, jest prawdziwym objawieniem tegorocznego sezonu. W większości meczów była najsukuteczniejszą zawodniczką rybnickiej drużyny

Wisłą Orlen Południe Kraków, która w rywalizacji do dwóch zwycięstw okazała się zdecydowanie lepsza. W Krakowie Wisła wygrała 81:51, a w Rybniku 65:51. Pierwszoplanową postacią zespołu prowadzonego przez trenera Adama Renera była 17-letnia wychowanka klubu Klaudia Keller, która w rankingu najsukuteczniejszych koszykarek całej I ligi (24 drużyny) zajęła drugie miejsce. W 24 meczach zdobyła dla rybnickiego zespołu 461 pkt.

Koszykarze MKKS-u długo byli największą niespodzianką sezonu w swojej grupie II ligi. Wygrali 22 mecze i przegrali 8, długo pozostając zespołem niepokonanym. Sklasyfikowani ostatecznie na 4. miejscu w tabeli swojej grupy, w pierwszej rundzie play-offów (o awansie decydował wynik dwumeczu) zmierzyli się z 5. Bozzą Kraków. Sprawa awansu do kolejnej rundy rozstrzygnęła się właściwie już w pierwszym meczu – w Krakowie gospodarze wygrali różnicą aż 25 pkt (97:72). Rewanż w hali rybnickiego Ekonomika rybniczanie wygrali 75:69, ale dużej straty punktowej nie odrobili i to rywale z Krakowa awansowali do kolejnej rundy. W obu tych meczach zespół prowadzony przez Jakuba Krakowczyka musiał sobie radzić bez swojego kapitana, najbardziej doświadczonego i najwyższego w drużynie Adama Anduły. Najsukuteczniejszym zawodnikiem MKKS-u w minionym sezonie był Kacper Wydra, który w 32 meczach zdobył 526 pkt.

Wacław Troszka





PREMIUMED

## POSZUKUJEMY LEKARZY DO WSPÓŁPRACY

Poszukujemy Lekarzy różnych specjalizacji do współpracy w gabinetach lekarskich Premiumed przy ulicy Ks. Henryka Joński 42 w Rybniku.

Oferujemy:

- kompleksowo wyposażone, komfortowe klimatyzowane gabinety
- atrakcyjne wynagrodzenie
- obsługę rejestracji w formie telefonicznej oraz online
- promowany profil w serwisie ZnanyLekarz
- wysokiej klasy aparat USG - Samsung HS 60 z głowicą liniową, convex oraz endokawitarną
- możliwość wykonywania badań cytologicznych oraz histopatologicznych
- pracę na szybkich zestawach komputerowych z oprogramowaniem MyDr EDM
- elastyczne grafiki oraz indywidualnie ustalany czas wizyty

Aktualnie w gabinetach pracują Ortopeda, Ginekolog, Lekarz Rehabilitacji oraz fizjoterapeuci.

Jesteśmy otwarci na propozycje.

Kontakt pod numerem telefonu: **607 334 283** lub mailowo: [kontakt@premiumed.pl](mailto:kontakt@premiumed.pl)



**MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?**  
**J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU**  
Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!  
**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**  
Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.  
Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).  
Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.  
**Umowa z NFZ**  
[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)  
tel. 32 426 00 88  
Czynne od 8.30 do 15.00  
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**

## Prywatna Praktyka Lekarska lek. Marcin Szcasyński Specjalista Chirurgii Ogólnej

Chirurgiczne usuwanie zmian skórnych z badaniem histopatologicznym

- ♦ znamiona skórne
- ♦ brodawki
- ♦ kaszaki
- ♦ tłuszczaki
- ♦ nowotwory skóry
- ♦ i inne



**Medinova**

rejestracja 512 190 602

Rybnik, ul. Długa 112, [medinova.com.pl](http://medinova.com.pl)



## GAZETA RYBNICKA

**Redakcja:** Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

**Wydawca:** Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

**60.000 nakładu**

**Adres redakcji:** 44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 28 825, e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl), FB: Jeżecz z Rybnika

**Biuro ogłoszeń:** 44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7, tel. 32 42 60 070, e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl). Cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu).

**Druk:** Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7 41-506 Chorzów, [www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

**RYBNICKA.eu**



pomagamy słyszeć lepiej

- diagnostyka słuchu
- konsultacje z protetykiem słuchu
- pomoc w doborze sprzętu medycznego

**AUDIOFON RYBNIK**

ul. Łony 12

ul. Byłych Więźniów Politycznych 3  
(w Przychodni Centrum Medyczne)

**Konieczna rejestracja telefoniczna:**

tel. 32 422 13 90 lub 723 889 165





# KARTA PODARUNKOWA ŚWIETNIE SIĘ PREZENTUJE!

Jedna karta – tysiące pomysłów!

Kartę kupisz:

- w **Giftomacie** – na parterze galerii
- **online**: [www.focuspark.pl/kartapodarunkowa](http://www.focuspark.pl/kartapodarunkowa)



Regulamin Karty Podarunkowej na stronie [www.focuspark.pl](http://www.focuspark.pl)



---

# NOWY LEXUS LBX

---

UMÓW JAZDĘ TESTOWĄ



RYBNIK

**Godziny otwarcia:**  
Pon-Pt: 9:00-19:00  
Sb: 9:00-14:00

**Adres salonu:**  
ul. Prosta 110  
44-203 Rybnik

**Numer telefonu:**  
Serwis - 32 446 18 90  
Salon - 32 446 18 00



**PROSZĘ O TWÓJ GŁOS**  
w wyborach 9 czerwca!

# KOHUT

**Łukasz**



# 3

**ŚLĄSKI GŁOS**



**Koalicja  
Obywatelska**

Materiał sfinansowany przez KKW KOALICJA OBYWATELSKA